Cena 1,50 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, niedziela 4 listopada 1945 | Nr 200

Credo Prez. Trumana

Od konferencji londyńskiej minęło kilka tygodni. Życie międzynarodowe ograniczało się niedawno do rozmaitego rodzaju kongresów i zjazdów, jakie nie obejmowały centralnych zagadnień politycznych. Ostatnio pojawiła się urzędowa wiadomość o piśmie prezydenta Trumana do Generalissimusa Stalina oraz o konferencji, która w związku z tym odbyła się między ambasadorem Stanów Zjednoczonych w ZSRR Harrimanem a Stalinem w Soczi. Fakt ten oznacza, że odpowiedzialni kierownicy polityki światowej przystąpili już do nowych prób rozwiązania palących zagadnień międzynarodowych. I rzeczywiście w kilka dni później skorzystał prezydent Truman z okazji dnia marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych i wygłosił przemówienie, w którym sprecyzował wytyczne swej polityki zagranicznej.

Dwanaście punktów prezydenta Trumana wzgl. — jak Amerykanie określają — dwanaście przykazań polityki zagranicznej zawiera mało nowych momentów. Prasa angielska określa je jako nieprzejrzyste. Są one bardzo ogólne i ramowe. Wymagają wielu komentarzy i wyjaśnień. Nazbyt często powtarza się w nich słowo demokracja, ale nie jest sprecyzowana treść tego pojęcia. Dziś już wiadomo, że inaczej pojmują demokrację właściciele doków w Anglii, a inaczej strajkujący robotnicy portowi. Inne zupełnie znaczenie przywiązuje do demokracji Związek Przemysłowców w Ameryce, inne zaś amerykańskie związki zawodowe. Monarchiści greccy również deklamują wiele o demokracji. Wyłoniło się ostatnio nowe o niej pojęcie.

Również niejasno został przedstawiony problem samostanowienia narodów oraz sprawa suwerenności. Dlaczegoż jest suwerennym rząd grecki, opierający się — jak wiadomo — na brytyjskich siłach zbrojnych, a nie jest z nim — wedle Departamentu Stanu USA — rząd rumuński...

Po pierwszej wojnie światowej operowano zbyt często frazesami, co nie wyszło ludzkości na dobre. Konferencja londyńska właśnie dlatego się rozbiła, że uczestnicy jej nie chcieli ograniczyć się do pustych deklamacyj.

Z ducha przemówienia Trumana wynika, że Stany Zjednoczone mają dobrą wolę przywrócenia ścisłej współpracy Narodów Zjednoczonych. „Nie ma takich rozbieżności między zwycięskimi mocarstwami, jakich nie można by usunąć" — powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych. Ludzkość z satysfakcją przyjęła do wiadomości te słowa Trumana. Co więcej, prezydent wskazuje drogę, wiodącą do współpracy rzetelnej i szczerej. Wspomina bowiem o dostępie wszystkich krajów do światowych źródeł surowca, o udziale wszystkich narodów w handlu międzynarodowym.

My w Polsce przyjęliśmy z zadowoleniem credo prezydenta Trumana. Widzieliśmy jako główną wytyczną wolę współpracy z innymi narodami. Polska, która jedna z pierwszych wkroczyła na drogę stabilizacji z ufnością spogląda ku tym, którzy pragną budować, a nie burzyć, którzy w stabilizacji życia powojennego widzą drogę do trwałego pokoju. Wysiłkiem rządu i całego narodu rozstrzygnęliśmy pomyślnie szereg doniosłych zagadnień.

Jeżeli hasła te będą realizowane, wówczas niewątpliwie nie tylko dobrobyt powszechny podniesie się, lecz zarazem wiele drażliwych problemów, związanych z podziałem surowca, znajdzie swe rozwiązanie.

Ogólne porozumienie polsko-radzieckie ustaliło i sprecyzowało kwestię granicy wschodniej na podstawie linii Curzona zgodnie z życzeniem obu narodów jak i z propozycjami państw sojuszniczych. Podczas definiowania naszych granic zachodnich mieliśmy niewątpliwe poparcie u naszego sąsiada ZSRR i naszego sojusznika Stanów Zjednoczonych. Ameryka niejednokrotnie okazała nam dowód swej sympatii, która wyrażała się nie tylko w uznaniu Rządu Jedności Narodowej, ale i w rzeczywistej pomocy gospodarczej.

To też możemy dziś w świetle faktów i słów, które dochodzą zza oceanu wysnuć prognostykę, że Stany Zjednoczone. które wniosły tak wielki wkład w dzieło walki zbrojnej z faszyzmem, niemniejszą rolę odegrają w kształtowaniu pokoju. Po tej drodze kroczą dziś wszystkie narody sprzymierzone, a wraz z nimi odrodzona, demokratyczna Polska, zdobywająca sobie coraz większe uznanie na arenie międzynarodowej.

Nowa idea wolności nad światem

Młodzi przedstawiciele 64 narodów w zgodnej pracy nad przyszłością

LONDYN, 3. 11. Światowy kongres młodzieży budzi powszechnie nadzieję doprowadzenia narodów do pokoju przez szkołę i uniwersytet. Podczas gdy konferencja narodów zjednoczonych odbywała swe inauguracyjne posiedzenie wczoraj w Westminster Abbey, młodzi przedstawiciele i przedstawicielki 64 narodów zajmowali się organizowaniem 16 komisji, w zgodnym współdziałaniu, którego — jak twierdzą — nauczyła ich wojna. Fakt, że minister sir Stafford Cripps wygłosił przemówienie inauguracyjne, że pozdrowienia zostały przysłane kongresowi przez króla Jerzego, ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina, premiera Attlee i prezydenta Trumana, wskazuje na znaczenie, jakie przypisuje się tej konferencji.

LONDYN, 3. 11. Jugosłowianin, ksiądz rzymsko-katolicki dr Stanto Canjaka oświadczył na posiedzeniu światowej konferencji młodzieży w Londynie, że żaden system nie jest bardziej sprzeczny z religią, niż faszyzm. Wielu religijnych ludzi, — mówił ksiądz — nie może zrozumieć, że nowa era się rozpoczyna. Zwracając się do 500 delegatów ze wszystkich części świata, ks. Canjaka powiedział: „Wolność, prawda, sprawiedliwość i koniec wojen muszą być podstawami życia dla całej młodzieży katolickiej i wszystkiej młodzinży w ogóle".

LONDYN, 3. 11. 23-letnia Hinduska, Kitty Boomla z Bombayu wygłosiła na Międzynarodowym Kongresie Młodzieży płomienne przemówienie. Żądając wolności dla narodu hinduskiego, oświadczyła ona, że przeciętna długość życia w Indiach wynosi zaledwie 27 lat. 200 tysięcy bezdomnych śpi co noc na bruku ulicznym Bombayu. Za swe uczucia patriotyczne młodzież hinduska jest więziona. Indie, Burma, Malaje i Indonezja znajdowały się na przednim froncie w wojnie przeciwko Japonii. Zwycięstwo — mówiła Boomla — przyniosło Hindusom tylko bombowce w służbie imperializmu. Wielkie przedsiębiorstwa mogą znowu eksploatować naszą młodzież.

—*—

KRN w hołdzie Wincentemu Witosowi

„Naród traci w Nim jednego z najlepszych swych synów"

WARSZAWA (PAP). Krajowa Rada Narodowa wydała w związku z śmiercią Witosa następującą odezwę:

„Śp. Wincenty Witos, wiceprezydent KRN, kawaler orderu Orła Białego, kawaler orderu Krzyża Grunwaldu I klasy, kilkakrotny premier Polski, były więzień brzeski, b. więzień z czasów okupacji, zmarł dnia 31 października.

Pamięć Jego pozostanie na długo w naszej pamięci jako wodza ludu polskiego i bojownika demokratycznego. Naród traci w nim jednego z najlepszych swych obywateli".

Poza tym prezydent Bierut wysłał kondolencję do naczelnego komitetu wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz do córki Zmarłego.

Przed wojną domową w Chinach

CHUNGKING, 3. 11. 100 tysięcy weteranów ósmej armii komunistycznej wyraziło gotowość do podjęcia walki z wojskami rządu. Jak donosi korespondent Associated Press z Peiping, wybuch wojny domowej na wielką skalę w północnych Chinach uważany jest za bardzo prawdopodobny. Generał Ho Ying Chin, głównodowodzący północnej armii Czang Kai Szeka, oświadczył, że chciałby uruchomić wszystkie komunikacje i ma zamiar wysłać wojska do centrów komunistycznych, jak Charchar i Suy iun. Według poprzednich wiadomości z Chin 20 tysięcy komunistów otacza już Kweisui, stolicę Suiyna, i chce opanować linię kolejową do Kalgan.

Skazanie węgierskiego zbrodniarza wojennego

BUDAPESZT, 3. 11. Doktór Bardossy, dawny premier węgierski został dziś skazany przez trybunał narodowy na śmierć przez powieszenie. Gdy wyrok był odczytywany jasnowłosa żona Bardossy'ego siedziała w pierwszym rzędzie, ściskając nerwowo ręce i ściągając obrączkę. Po odczytaniu wyroku, Bardossy, który stał na czele rządu podczas okupacji niemieckiej oświadczył: „Przyjmuję wyrok i żądam natychmiastowej egzekucji. Nie proszę o łaskę."

USA o emigracji do Palestyny

WASZYNGTON, 3. 11. Senator amerykański Robert F. Wagner, długoletni przyjaciel zmarłego prezydenta Roosevelta, wystąpił dziś na Międzynarodowej Konferencji Chrześcijańskiej z oskarżeniem, że opozycja Arabów przeciwko wolnej imigracji Żydów do Palestyny jest w wielkim stopniu „manipulacją brytyjskich oficerów zagranicznych i kolonialnych". Niechęć Wielkiej Brytanii, ograniczającej imigrację do Palestyny, przyczynia się do odrodzenia „izolacjonizmu". „Uważam Palestynę — mówił Wagner — za teren wypróbowania dobrej wiary W. Brytanii".

Konferencja uchwaliła rezolucję, nakłaniającą Stany Zjednoczone do wyrażenia swej gotowości podzielenia z W. Brytanią jej obowiązków w Palestynie.

Rozruchy w Kairze

KAIR, 3. 11. Oficjalne sprawozdanie o rozruchach w Kairze i Aleksandrii mówi o 6 zabitych i 200 rannych w Aleksandrii, 5 zabitych i 230 rannych (z tego 90 policjantów) w Kairze. Aresztowano ponadto kilkaset osób schwytanych na rabunku sklepów. Premier Nokrashy pasza zatrzymał własnymi rękoma uliczników obciążonych skradzionymi towarami i oddał ich w ręce policji. Demonstracje rozpoczęły się w centrum miasta. W Kairze demonstranci zaatakowali synagogę i sklep muzułmanina, który odbył dwukrotnie pielgrzymkę do Mekki. Zaatakowane były również kolegium armeńskie, kolegium patriarchalne koptów prawosławnych, armeńska katedra katolicka i kilka kościołów chrześcijańskich. Straty obliczane są na kilkaset tysięcy funtów.

Zwycięstwo labourzystów

LONDYN, 3. 11. Ostateczne rezultaty wyborów municypalnych w Anglii i Walii są potwierdzeniem zwrotu na lewo w wyborach powszechnych W. Brytanii w lipcu. Wybory te uważane są przez londyńskich obserwatorów politycznych za próbę stabilizacji pozycji labourzystów w całym kraju. W Londynie z 28 okręgów Labour Party zwyciężyła w 22. Na prowincji Labour Party odniosła zwycięstwo w ogromnej większości miast.

Nowe odkrycie amerykańskie w Niemczech

LONDYN, 3. 11. (Obsł. wł.). Urząd Informacyjny Stanów Zjedn. w Niemczech podał do wiadomości, że lotnicy amerykańscy odkryli w Bad Pischingen nowy typ szybowca niemieckiego (tzw. trójkątne skrzydło latające). Szybowiec ten był zaprojektowany przez studentów wyższych uczelni niemieckich. Został on przewieziony do Ameryki w celu poddania go badaniu przez ekspertów lotniczych.

Groźba inflacji we Francji

PARYŻ, 3. 11. (Obsł. wł.). Korespondent United Press donosi, że Francji grozi inflacja. Rząd emituje dziennie banknoty, wartości jednego miliarda franków. Koszty utrzymania wzrosły o 500 procent w stosunku do warunków przedwojennych. Nowy rząd będzie musiał zastosować drastyczne środki, jeśli zechce uniknąć gwałtownej inflacji. Obecnie kursują we Francji banknoty wartości 515 miliardów franków w porównaniu z 444 miliardami w sierpniu.

Ślady najstarszej cywilizacji

LONDYN, 3. 11. (Obsł. wł.). Amerykańscy archeologowie wybierają się tej zimy do Iraku w celu przeprowadzenia badań archeologicznych w wykopaliskach w Hassuna, gdzie wykryto szczątki najstarszej ludzkiej cywilizacji, istniejącej już 8.000 lat przed Chrystusem.

Likwidacja biura produkcji wojennej

NOWY JORK, 3. 11. (Obsł. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, że z dniem wczorajszym przestał istnieć Urząd Produkcji Wojennej. Na jego miejsce utworzono Urząd Produkcji Cywilnej.

Broń partyzantów indonezyjskich

BATAVIA, 3. 11. Z Batavii donoszą o walkach w Mageland pomiędzy partyzantami indonezyjskimi a siłami brytyjskimi. Te ostatnie zostały dziś rano przedzielone na dwie części.

Ilość japońskiego materiału wojennego, zdobytego przez partyzantów 22 października, wynosi: 62 samoloty, 1800 bomb, 80 moździerzy, 7 średnich karabinów maszynowych, 58 lekkich karabinów maszynowych, 93.000 granatów i 75.000 broni lekkiej.

Wybory municypalne w Anglii

LONDYN, 3. 11. W przeprowadzonych w czwartek w W. Brytanii municypalnych wyborach, wybrano 2977 kandydatów Labour Party, z zyskiem 1245 miejsc. Ilość wybranych konserwatystów wynosi 835, liberałów 111, niezależnych 501 i komunistów 22.

Demonstracja Żydów

WASZYNGTON, 3. 11. Koła polityczne Waszyngtonu przypisują wielkie znaczenie exposé Bevina o polityce zagranicznej, które zamierza wygłosić w przyszłym tygodniu w Izbie Gmin. Oczekiwane jest powszechnie sprecyzowanie między innymi stanowiska Anglii do wypadków w Palestynie.

Żydzi w Nowym Jorku znowu demonstrują pod konsulatem brytyjskim protestując przeciwko niewypełnieniu deklaracji Balfoura.

Ambasador fiński z wizytą u Byrnesa

WASZYNGTON, 3. 11. Profesor Calle Jutilla nowy ambasador fiński, złożył wizytę sekretarzowi stanu Jamesowi Byrnes i wręczył mu listy uwierzytelniające. Po konferencji Jutilla wyraził nadzieję w istnienie dobrych stosunków pomiędzy Finlandią a USA.

Zamach na prezydenta Libanu

LONDYN, 3. 11. Agencja The Exchange Telegraph donosi z Kairu, że dziś rano w okolicy Beyrouthu dokonano zamachu na życie prezydenta Libanu Bishara el Khoury.

Katastrofa samolotu

PARYŻ, 3. 11. Amerykański samolot wojskowy, który leciał z Monachium do Londynu rozbił się wczoraj we francuskiej strefie okupacyjnej zachodnich Niemiec. 27 osób znajdujących się na pokładzie zostało zabitych. Katastrofa nastąpiła podczas gęstej mgły w lesie.

Strajk telegrafistów w Ameryce

NOWY JORK, 3. 11. Komunikacja telegraficzna została przerwana na pięć godzin pomiędzy Nowym Jorkiem, Filadelfią, Detroit i innymi większymi miastami na skutek strajku pracowników telegrafu. Dla zaprotestowania przeciwko różnicy płac poszczególnych kategorii pracowników strajk miał początkowo rozciągnąć się na cały kraj, lecz władzom udało się go zażegnać.

Porewolucyjna Rosja

Zmiany, jakie zaszły w Rosji po 25 października 1917 roku, zadecydowały o jej losie w czasie wojny sowiecko-niemieckiej, a tym samym o losie całej Europy. Rewolucja rosyjska stworzyła nowy typ państwa — państwa radzieckiego, opartego na przyjaźni i równości wszystkich narodów, zamieszkałych na bezkresnych rosyjskich przestrzeniach, na terytorium szóstej części kuli ziemskiej. Rosja, która w ciągu wiełu dziesięcioleci tonęła w ciemnocie i zacofaniu pod każdym względem — dzięki osiągnięciom i reformom rewolucji stała się jednym z najpotężniejszych, najbardziej postępowych państw świata.

RÓWNOŚĆ NARODOWOŚCIOWA

Poczucie absolutnej równości narodowościowej zaszczepionej wychowankom rosyjskiej rewolucji było główną przyczyną solidarnego wysiłku narodów ZSRR w czasie faszystowskiego najazdu. W Rosji carskiej, dorewolucyjnej — wysiłek taki byłby nie do pomyślenia. Ucisk carski wzbudzał nieufność i obcość między narodami. Rewolucja rosyjska ogłosiła równość i suwerenność narodów Rosji i zniosła wszelkie ograniczenia narodowościowe. Art. 123 konstytucji ZSRR głosi: „Równouprawnienie obywateli ZSRR, niezależnie od ich narodowości i rasy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego jest niewzruszonym prawem". To niebywałe osiągnięcie, tkwiące w psychice sowieckiego człowieka było głównym motorem jego niezwykłego wysiłku w czasie wojny. W przeciwieństwie do tego, jak powiedział Stalin „ideologia i polityka rasowej nierówności była jedną z przyczyn rozpadnięcia się hitlerowskiego rozbójniczego bloku".

ROZWÓJ PRZEMYSŁU

To było główne zwycięstwo moralne rewolucji rosyjskiej. W ślad za nim nastąpiły zwycięstwa materialne, wyrażające się w amerykańskim tempie rozwoju przemysłowego, jednego z najbardziej zacofanych za czasów caryzmu krajów Europy.

Oto kilka cyfr porównawczych: W 1941 roku Związek Radziecki pod względem objętości produkcji przemysłowej zajął pierwsze miejsce w Europie, zwiększając ją w porównaniu z 1913 rokiem 12-krotnie. Ciężki przemysł wzrósł w tym samym czasie 15-krotnie, zaś przemysł maszynowy — aż 50-krotnie.

Społeczna własność środków produkcji, planowa gospodarka — pozbawiona wielkokapitalistycznego egoizmu, ofiarność szerokich mas narodów ZSRR — pozwoliły w okresie ciężkiej próby wojennej nie tylko nie obniżyć poziomu produkcji, ale go podnieść. Tak więc w 1943 roku w porównaniu z rokiem 1940 — produkcja niklu osiągnęła 129 procent, ołowiu 168 procent. W trzecim kwartale 1944 roku, w porównaniu z tymże okresem 1943 roku oraz biorąc pod uwagę kolosalne straty materialne zadane Rosji przez Niemców, produkcja stali wzrosła o dalsze 27 procent, a wydobycie rudy żelaznej o 26 procent.

GOSPODARSTWO NARODOWE

W podobnym tempie nastąpiła odbudowa gospodarki rolnej na dotychczas okupowanych i zdewastowanych obszarach. Na jednej tylko Ukrainie, w ciągu niespełna roku odbudowano i uruchomiono 26.000 gospodarstw rolnych.

Wytwórczość materiałów wojennych wzrosła także kilkakrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym. W 1944 roku wyprodukowano 4 razy więcej samolotów, 8 razy więcej czołgów, 7 razy więcej armat, 12 razy więcej miotaczy min. Średnia norma produkcyjna jednego robotnika w 1944 roku wzrosła 2,5 razy w stosunku do 1942 roku. Przeciętnie czwarta część robotników różnych gałęzi przemysłu podwoiła wydajność swej pracy.

PRZEBUDOWA PSYCHIKI I ŻYCIA

Zacytowane cyfry są nie tylko obrazem martwej, bezdusznej maszyny produkcyjnej. Kryje się za nimi inicjatywa i entuzjazm szerokich mas robotniczych, wyrażające się w niespotykanym gdzie indziej zmyśle pomysłowości i wynalazczości. Tylko w drugiej połowie 1942 roku do fabryk materiałów wojennych wpłynęło 24.000 cennych projektów usprawnienia produkcji, zaś do 8 fabryk czołgów — 15.000 takich propozycji.

Osiągnięcia rewolucji rosyjskiej w postaci przebudowy psychiki człowieka i przebudowy życia gospodarczego i politycznego Rosji — uratowały ją od zagłady w czasie wojny z hitleryzmem.

Zwycięstwo Rosji zadecydowało nie tylko o jej losie, lecz o losie całej cywilizowanej ludzkości. Na tym polega międzynarodowe, epokowe znaczenie październikowej rewolucji.

Jerzy Jacyna.

Przedstawiciel robotników polskich z Ameryki

u Prezydenta Krajowej Rady Narodowej w Belwederze

W niedzielę, dnia 28 października Prezydent K. R. N. ob. Bolesław Bierut przyjął w Belwederze przybyłego do Polski przedstawiciela amerykańskiej Rady Pracy ob. Leona Krzyckiego i odbył z nim dłuższą rozmowę. Długoletniemu działaczowi ruchu robotniczego towarzyszyli: Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych ob. Kazimierz Witaszewski i poseł do KRN Władysław Kuszyk.

Na wstępie rozmowy Leon Krzycki oświadczył, że takiego zniszczenia jakie widział w Polsce, a zwłaszcza w stolicy nie zaobserwował w żadnym inym kraju europejskim. Rumowisk tych — mówił gość amerykański — i tych gruzów nikt w Ameryce nawet sobie nie wyobraża i nie przypuszcza, ażeby do tego stopnia można było zamienić w ruinę miasto.

TRAGEDIA POLSKI

Warszawa jest najbardziej zniszczonym miastem w Europie. Tragedia, rozmiar nieszczęść, przez jakie przeszedł naród polski, stają się już tragedią ludzkości — głębia niedoli Polski, która znalazła się w samym centrum najstraszniejszego w dziejach kataklizmu wojennego, powina być odczuta przez całą ludzkość, jako miara cierpień i poniżenia człowieka.

W nieszczęściu Polski, w rozmiarach jej tragedii świat musi znaleźć naukę do nowego, lepszego życia, do sprawiedliwszego działania. To, co Polacy przeżywają obecnie w ciężkich trudach pracy nad wydźwignięciem się z ruin i pogorzelisk wojny — nie może stać się tylko ich udziałem, to literatura światowa powinna zapisać i uwiecznić — i będę namawiał — powiedział ob. Krzycki — Sinclair Uptona, jednego z największych naszych piewców wielkich tragedii ludzkich — aby przybył do Polski, do Warszawy, odczuł swoją wrażliwością genialnego artysty bóle i tragedie Polaków — obecny heroizm ich wytężonej, solidarnej pracy nad odbudową stolicy i kraju, pracy wykonywanej w jakżeż ciężkich warunkach — i aby zamknął ten wstrząsający obraz w swoim dziele, przekazującym przeżycia Polaków świadomości i sumieniu całego świata.

W dalszym ciągu rozmowy ob. Leon Krzycki dał wyraz swej radości i ogromnego zdumienia na widok dotychczasowych osiągnięć narodu polskiego, dążącego z uporem mimo szeregu braków do jak najszybszego odbudowania życia gospodarczego.

POMOC OJCZYŹNIE

W Ameryce są ludzie — stwierdził Krzycki — którzy by chieli szkodzić Polsce i szkodzą jej. Albo nie znają oni prawdy, albo informowani są podstępnie, źle przez tych, którzy nienawidzą nowej Polski, tak jak naprzykład przedstawiciele polskich grup londyńskich, którzy nie dostawszy dla siebie fotela w San Francisco cieszyli się złośliwie, że ten fotel nie jest przez Polskę zajęty.

Mimo jednak niechętnej propagandy przeciwników politycznych zmienia się w Ameryce opinia coraz bardziej na korzyść Polski. Ostatnio wiele pism poczyna odzywać się bardzo przychylnie o naszym kraju.

Omawiając stosunki łączące nasze państwo ze Stanami Zjednoczonymi ob. Krzycki wyraził przekonanie, że dla dalszego pogłębienia przyjaznych stosunków, jakie niewątpliwie dzisiaj już istnieją między Stanami Zjednoczonymi, z jednej, a Polską z drugiej strony, należy przede wszystkim utrzymywać stały kontakt i to nie tylko na drodze dyplomatycznej.

Niech przybędzie do Ameryki kilka osób zwykłych prostych ludzi, którzy przebyli całą mękę okupacji niemieckiej — mówi ob. Krzycki i niech opowie co naród zniósł w czasie niewoli, jakich strat doznał i jakie ofiary poniósł. To zbliży jeszcze bardziej społeczeństwo polskie do społeczeństwa amerykańskiego. Polonia amerykańska powinna pomóc krajowi i pomoże. Nasze związki i organizacje zrobią wszystko, aby krajowi ulżyć w ciężkiej doli. Rada Narodowa Polonii gromadziła w swoim czasie i magazynowała żywność, odzież, narzędzia dla pomocy Polsce po wojnie. Należy teraz wszystko uczynić, aby ta pomoc jak najrychlej przyszła.

ODPOWIEDŹ PREZYDENTA

Odpowiadając na rzeczowe i bezpośrednie podejście do zagadnień, które stanęły w jaskrawej ostrości przed odrodzonym państwem, Prezydent Krajowej Rady Narodowej wyraził swą żywą radość z przybycia do Polski starego działacza ruchu robotniczego w Ameryce. Wizyty takie winny być doprowadzane do skutku jak najczęściej. Nic tak przecież nie zbliża do kraju, nic tak nie potrafi przekonać o potrzebach, o pracy o entuzjaźmie jak to, że nareszcie — mówił prezydent Bierut — na własne oczy własnym doświadczeniem mogą się przybywający do nas z zagranicy przekonać, że nie jest u nas tak bardzo źle, jak to wroga, nienawistna propaganda głosi i wypisuje gdzie tylko może. Można łatwo stwierdzić, że ludzie ciężko i spokojnie pracują, że bezpiecznie chodzą po odbudowujących się ulicach, że kraj z powojennego chaosu i zniszczenia dźwiga się szybciej i sprawniej, niż to może dzieje się gdzie indziej.

Stwierdziwszy olbrzymi postęp w odbudowie kraju, Prezydent omówił szczegółowo przeprowadzone dotychczas reformy socjalne, zwłaszcza — reformę agrarną.

Nowa Polska nie może żyć i rozwijać się na krzywdzie społecznej i tę krzywdę trzeba było usunąć albo jej zapobiec. Chłop, robotnik, pracownik umysłowy stają się wolnymi, twórczymi współpracownikami i budowniczymi nowej, szczęśliwej rzeczywistości w kraju. W przemyśle, w handlu, w finansach reformy poszły w kierunku uniemożliwienia społecznego pasożytnictwa w kierunku utrącenia wyzysku egoistycznych grup i oparcia wytwórczości na zasadach sprawiedliwych potrzeb ogółu. Nic dziwnego, że grupy i mafie usunięte od wpływu i władzy, oraz swoich pasożytniczych korzyści nie posiadają się z wściekłości i szkodzą w najhaniebniejszy sposób już nie tylko przeciwnikom politycznym, ile całości Polski, dobru ogólnemu Ojczyzny. Dochodzą oni w swoim zaślepionym gniewie ludzi pozbawionych naraz nieuzasadnionych przywilejów — do tego, iż jeżeli ta Polska nie może być ich — niech będzie przeklęta.

Dłuższy ustęp swego przemówienia Prezydent poświęcił zreasumowaniu olbrzymich braków jakie istnieją jeszcze w Polsce na różnokierunkowych odcinkach odradzającego się życia. Ale mamy wszystko to, co jest najważniejsze i co przyniesie rychłą odmianę: zapał do pracy; niezniszczalną — najbardziej pocieszającą żywotność narodu.

Jeżeli utrzyma się nadal obecna solidarność, mówił prezydent, naród nasz — już w ciągu 2 lat — wejdzie w okres prawdziwego dobrobytu.

SOLIDARNOŚĆ I BOHATERSTWO

Solidarność i najwspanialszy patriotyzm polski najpiękniej i najpełniej ujawniły się w czasie okupacji. Bohaterska stolica, Warszawa, doświadczała tego w każdym dniu i w każdej godzinie. Cała ludność związana była niekiedy niezorganizowaną, milczącą solidarnością w nieubłaganej walce z Niemcami. Wśród ciągłych egzekucji, nieustannych obław — w obliczu w każdej chwili grożącej śmierci z rąk nieodpowiedzialnego już w swoim szaleństwie zbrodniarza niemieckiego — wszyscy nawzajem jednomyślnie pomagali sobie w uniknięciu niebezpieczeństwa, w ujściu przed prześladowaniem wroga, w przygotowaniu zamachu na znienawidzonego oprawcę, w zorganizowaniu akcji zbrojnej.

Dzieci, kobiety ludzie starzy, wszyscy instynktownie włączali się w ten łańcuch patriotycznej solidarności. Pomoże ona nam teraz wspólnie znieść wszystkie przykre niedomagania bieżących chwil.

Wdzięczni jesteśmy bardzo Ameryce za okazaną pomoc w darach UNRRA, wdzięczni Polonii amerykańskiej za podjętą akcję na naszą rzecz. Mamy wielką nadzieję, że dalsza ofiarna praca naszych rodaków za Oceanem — przyniesie nowe, pożyteczne plony dla Polski.

Polska na Konferencji Międzynarodowego Biura Pracy

W Paryżu odbywa się 27 sesja Międzynarodowego Biura Pracy. W Konferencji biorą udział przedstawiciele 45 narodów

Delegacja polska w obradach Międzynarodowego Biura Pracy bierze wybitny udział. Jest ona reprezentowana we wszystkich komisjach. Na wniosek przedstawiciela W. Brytanii, min. Stańczyka wybrano jednogłośnie przewodniczącym Komisji do Kontroli Umów. Dyr. Altman naczelnik Lidzki i Jasiński weszli do komisji statutowej, inspektorka Rusinkowa do komisji ochrony pracy, dzieci i małoletnich, nacz. Zieliński do komisji ochrony pracy oraz min. Stańczyk i dyr. Altman do komisji wnioskowej.

Ogólnopolski Zjazd psychjatrów

Zbrodnie niemieckie tematem obrad zjazdu

W Tworkach pod Warszawą rozpoczął obrady pierwszy po wojnie Ogólnopolski Zjazd Psychiatrów. Na jego otwarcie przybyli wiceminister zdrowia ob. Mokrzycki, delegaci Ministerstwa Oświaty i Sprawiedliwości oraz wojewoda warszawski inż. Zralek..

W toku trzydniowych obrad 130 najwybitniejszych psychiatrów i neurologów wygłosi szereg odczytów na tematy ostatnich zdobyczy wiedzy w zakresie swej specjalności. Najbardziej interesującym zagadnieniem, omówionym na zjeździe, będzie sprawa zbrodni niemieckich popełnionych na umysłowo chorych z terenu 13 zakładów psychiatrycznych w Polsce.

Przegląd Prasy

Metody szaleńców

Zgodnie z uchwałami zapadłymi na konferencji w Poczdamie, przemysł niemiecki powinien ulec całkowitej likwidacji. A tymczasem? Znajduje on już swych obrońców w kołach angielskiego kapitalizmu. Oto Samuel Hoare z trybuny parlamentarnej domaga się jak najszybszego uruchomienia przemysłu niemieckiego w interesie gospodarczego rozwoju Europy. W związku z tym wystąpieniem „Życie Warszawy" stwierdza:

W naszych oczach ta akcja pro-niemiecka jest obłędnym szaleństwem. I nie tylko w naszych. Odpowiadając Hoarowi, słynny lord Vansittert krótko i dobitnie stwierdził, że „należy uczynić wszystko dla kompletnego zlikwidowania ciężkiego przemysłu niemieckiego, który stanowi rdzeń germańskiego potencjału wojennego. Żaden zdrowo myślący człowiek nie będzie śnił o odbudowie przemysłu niemieckiego".

Orędownicy Niemiec dobrze wiedzą, że to właśnie wielki przemysł niemiecki był motorem i arsenałem obu wojen światowych, że to Krupp i Thyssen milionowymi subsydiami przyczynili się do rozwoju hitleryzmu i rozpętania wojny, że potężne kartele i trusty niemieckie omotały świat cały swoimi mackami i stanowią nieustanną groźbę dla pokoju.

Utożsamianie Niemiec z Europą, odbudowy Europy z odbudową Niemiec — znane nam są już z propagandy Goebelsa i zbyt późno sir Hoare żyruje brednie kulawego szarlatana.

Wspólna nadzieja

Analizując ostatnie przemówienie prezydenta Stanów Zjednoczonych „Rzeczpospolita" pisze:

Izolacjonizm w USA nie znikł jednak całkowicie z widowni życia politycznego, zmienił jedynie formy i sposób oddziaływania, bo między 1823 r., w którym prezydent J. Monroe sformułował swą doktrynę, a 1945 r., w którym Prezydent Truman podał do publicznej wiadomości 12 punktów polityki zagranicznej USA, leży szmat czasu i diametralna zmiana proporcji sił światowych. Punkt dziewiąty deklaracji Prezydenta Trumana, mówiący o konieczności współpracy państw zachodniej półkuli bez ingerencji państw drugiej półkuli — to dalekie echo izolacjonistycznych tendencji, to — w kontekście z pozostałymi 11 punktami deklaracji — całkowite odstąpienie od doktryny Monroe z równoczesnym zastrzeżeniem sobie wszystkich korzyści, jakie dawała ona Stanom na zachodniej półkuli.

Obecny impas we współpracy wielkich mocarstw nad ugruntowaniem pokoju skłonił prezydenta USA do publicznego sformułowania tez amerykańskich. Analizując je punkt po punkcie, wnikając w intencje, których są wyrazem i oceniając je z polskiego punktu widzenia, nie widzimy przeszkód, które by mogły obalić „wspólną nadzieję narodów", które by nie pozwoliły na praktyczne zorganizowanie pokoju.

Egzamin obywatelski

„Kurier Codzienny" omawia obywatelskie stanowisko wsi polskiej, która mimo propagandy grup niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy przyczynia się przez zdawanie świadczeń rzeczowych do wspólnego dzieła odbudowy. Dziennik podkreśla:

Akcja zdawania świadczeń rzeczowych jest praktycznym egzaminem wyrobienia obywatelskiego jednostek i grup ludzkich. Jest egzaminem uczciwego i rzetelnego podejścia do potrzeb Państwa, które w okresie powojennym aby istnieć, musi odwoływać się do dobrej woli obywateli.

Nie jest tajemnicą, że nieodpowiedzialne jednostki, a nawet grupy prowadzą agitację przeciw oddawaniu świadczeń, że w różnych częściach kraju grasuje propaganda, godząca w najbardziej żywotne interesy Państwa. Propaganda, zazwyczaj szeptana, lecz czasem głośna lub nawet posługująca się groźbą.

Świadczy to, że demoralizacja wojenna nie ogarnęła wszystkich sił w narodzie, że ludzie chcą i potrafią dać z siebie niezmiernie wiele, jeśli idzie o dobro Państwa.

Dąbrowszczacy

Walki ludu hiszpańskiego, który z bezprzykładną odwagą w ciągu trzech prawie lat przeciwstawiał się zmobilizowanym przez generała Franco siłom europejskiego faszyzmu, z perspektywy czasu należy uznać za akcję zmierzającą do obrony zagrożonego świata. W związku z tym „Głos Ludu" pisze:

Walki toczące się w Hiszpanii znalazły pełne zrozumienie w masach pracujących Polski. Najlepsi synowie ludu polskiego na pierwszą wieść o tragicznych zmaganiach ludu hiszpańskiego, poczęli przedzierać się nielegalnie do Hiszpanii.

W maju 1937 r. wołał organ polskich ochotników hiszpańskich „Dąbrowszczak": „Los Hiszpanii decydować będzie i o losie naszego narodu. Naród polski musi stanowczo oświadczyć: dosyć już polityki sojuszu rządu sanacyjnego z tymi, którzy dzisiaj zagrabić chcą Hiszpanię, a jutro naszą wolność i niepodległość.

Dante nie widział takich scen...

Opowiadania więźnia Treblinki o okropnościach w obozie śmierci

S. Grosman na łamach katowickiej „Trybuny Robotniczej“ opisuje palenie więźniów w obozie śmierci w Treblince. Zarządzenie o tym wydał sam Himmler, który w zimie 1943 roku osobiście zwiedził Treblinkę i oglądał stosy trupów w potwornej wielkości dołach.

Trupów było tak wiele, że niepodobna było nadążyć z paleniem .

Przybyły nagle z Niemiec pewien SS-owiec specjalista w swoim zawodzie, znalazł wyjście z tej sytuacji.

DIABELSKI WYNALAZEK

Skonstruował on — pisze Grosman —piece żarzące specjalnego typu. Pogłębiarka kopała duży rów w formie leja 250—300 m długości, 20—25 m szerokości i 5 głębokości. Trzy rzędy betonowych słupów, sięgających 1—1.20 m wysokości zostały rozmieszczone na dnie rowu na całej jego długości w regularnych odstępach jeden za drugim. Słupy te podtrzymywały stalowe belki, położone wzdłuż rowu. Do belek przymocowano grube stalowe szyny. W ten sposób wybudowano gigantyczny ruszt do cyklopowego pieca. Po nowym wąskim torze szły wagoniki od rowu-grobu do rowu-paleniska. Wkrótce stanął drugi, a później trzeci piec tych samych rozmiarów. Każdy z tych żarzących pieców mógł pomieścić 3.500—4.000 zwłok.

Zainstalowano drugą, a później trzecią pogłębiarkę. Pracowano dzień i noc. Ludzie, którzy brali udział w paleniu zwłok, opowiadali, że piece te przypominały groźne, wiecznie dymiące wulkany. Nieznośne gorąco paliło twarz. Płomienie dochodziły do wysokości 8—10 m, czarny gęsty dym kłębił się pod niebo i zawisał w powietrzu jak ciężka nieruchoma zasłona. Nocą mieszkańcy okolic położonych o 30—40 km od Treblinki widzieli płomienie buchające sponad lasów, otaczających obóz. Odór palonego ciała rozchodził się daleko wokoło. Kiedy wiatr dął w kierunku obozu nr 1, okropny smród powodował duszenie się więźniów.

PALENIE ZWŁOK DZIEŃ I NOC

Ośmiuset więźniów pracowało przy paleniu zwłok — liczba ta przewyższała ilość zatrudnionych przy piecach martenowskich, lub przy wielkich piecach fabryk metalurgicznych. Potworny zakład pracował dzień i noc bez przerwy przez osiem miesięcy, nie mogąc zakończyć z tymi milionami ciał ludzkich. Nowe transporty ofiar nie przestawały przybywać do Treblinki, wskutek czego piece były przeciążone.

Transporty przychodziły z Bułgarii. SS-owcy i strażnicy byli uradowani. Oszukane przez Niemców i faszystowskie władze bułgarskie ofiary nie podejrzewały losu, jaki im zgotowano. Zabrali ze sobą wiele wartościowych przedmiotów, żywność i biały chleb. Następnie przybyły transporty z Grodna, Białegostoku, ze zrewoltowanego ghetta warszawskiego, transporty partyzantów polskich — chłopów, robotników, żołnierzy. Grupa Cyganów przybyła z Besarabii — 200 mężczyzn oraz 800 kobiet i dzieci. Przyszli pieszo, za nimi konie zaprzężone do wozów. Oni także zostali oszukani. Jedynie dwóch strażników eskortowało te tysiące Cyganów. Żandarmi również nie wiedzieli, że prowadzą tych ludzi na śmierć. Świadkowie opowiadają, że na widok pięknego domu, wewnątrz którego mieściły się komory gazowe, kobiety klaskały w dłonie z zachwytu i do ostatniej sekundy nie wiedziały, co ich czeka w tym budynku. Takie sceny sprawiały przede wszystkim radość Niemcom.

ŻYWE KOBIETY I DZIECI W PIECACH

Okrucieństwo SS-owców odczuli najbardziej powstańcy ghetta warszawskiego. Kobiety i dzieci oddzielone, nie prowadzono do komór gazowych tylko na miejsce spalenia. SS-owcy zmuszali oszalałe ze strachu matki do prowadzenia swoich dzieci na rozpalony do białości ruszt, na którym wśród płomieni i dymu kurczyły się tysiące zwłok. Trupy zdawały się powracać do życia w tym okropnym żarze, ożywiały się i skręcały; brzuchy ciężarnych kobiet pękały na skutek żaru a dzieci zabite przed urodzeniem spalały się w rozwartych brzuchach swoich matek. Ten widok był w stanie przyprawić o utratę zmysłów najbardziej odpornego i nieczułego człowieka. Niemcy, którzy chcieli powiększyć stokrotnie wrażenie — osiągali skutek. Matki usiłowały ukryć ten widok przed dziećmi, zasłaniając im rękami oczy, ale dzieci odrzucały ręce z przerażającymi krzykami: „Mamo, co z nami chcą zrobić? Czy chcą nas spalić?“ Dante w swoim piekle nie widział takich obrazów.

I rzeczywiście, Niemcy nacieszyli się dowoli widzianymi scenami. Spalali żywe dzieci. Wystarczy przeczytać tylko te słowa, aby odczuć cały ogrom cierpienia. Niech mi czytelnicy uwierzą — nie mniej bolesne jest dla mnie pisanie tych słów.

Ktoś może zada mi pytanie: po co pisać, po co przypominać to wszystko?

Obowiązkiem pisarza jest opowiedzieć całą straszliwą prawdę, obowiązkiem czytelnika jest ją poznać. Ten, kto się odwróci, kto zamknie oczy, kto przejdzie mimo, obrazi pamięć ofiar.

Początek nowej ery w medycynie

Pierwsza po wojnie nagroda Nobla w dziedzinie medycyny przyznana została Anglikowi doktorowi Aleksandrowi Flemingowi za wynalezienie penicyliny. Jednocześnie w uznaniu zasług Fleminga, nadano mu w ojczyźnie tytuł członka Królewskiego Towarzystwa Brytyjskiego.

Odkrycie penicyliny stanowi początek nowej ery w medycynie. Preparat ten zwalczający wiele rodzajów bakterii chorobotwórczych, zrewolucjonizował dotychczasowe metody leczenia. W czasie ostatniej wojny uratował on życie niezliczonej masie żołnierzy na froncie.

Dr Aleksander Fleming, biorąc udział jako kapitan-lekarz, w pierwszej wojnie światowej na froncie francuskim, miał możność zaobserwowania jak tysiące ludzi ginęło z powodu braku odpowiednich środków antyseptycznych. W toku badań naukowych doszedł on do ciekawych wyników w dziedzinie leczenia chorób wenerycznych, zajmując się jednocześnie bakteriami powodującymi ropienie komórek ustrojowych (staphilococcus), gronkowcami, które wydzielając jad, uszkadzały czerwone ciałka krwi. W czasie przeprowadzanych doświadczeń Fleming zauważył, iż w okolicy wytworzonej pleśni, giną bakterie staphilococcus. Po umieszczeniu tej pleśni w bulionie i po rozcieńczeniu jej wodą, otrzymał zawiesinę będącą preparatem bakteriobójczym. Dr Fleming wykazał, iż okład zwilżony bulionem, z którego pleśni wytwarza się penicilina, przyspiesza gojenie ran.

Zawartość jednakże peniciliny w odrobinie pleśni była znikoma, a tym samym leczenie nią na szerszą skalę stało się niemożliwe. W toku dalszych doświadczeń z wynalazkiem, dzięki współpracy z Flemingiem uczonego australijskiego, doktora Florey'a, w 1938 roku zaczęto wytwarzać penicilinę w większych ilościach.

W obecnej wojnie zastosowanie wynalazku dr Fleminga oddało nieocenione zasługi armiom alianckim na froncie i uratowało życie setkom tysięcy żołnierzy.

Większa ilość tego zbawiennego preparatu ma obecnie otrzymać drogą powietrzną również Polska.

Demokratyczne wychowanie

Przez radio niemieckie wygłoszony został dnia 6 bm. artykuł liberalno-demokratycznego pisma „Der Morgen“.

Autor nawołuje niemieckich rodziców do wychowywania dzieci i młodzieży w duchu nowych zasad, zasad demokratycznych, będących negacją dawnego wychowania.

Rodzice nie powinni dawać dzieciom do zabawy ołowianych żołnierzy, karabinków, szabelek, hełmów, ani żadnych zabawek w rodzaju: czołgów, samolotów itp. Naturalne impulsy, dziecięcą skłonność do zapasów, próby sił, należy kształcić w kierunku samoopanowania i zgodnego współżycia. Dziecięcą chęć do naśladowania bohaterów przeczytanych powieści awanturniczych należy kierować na tory uświadomienia i wyrobienia społecznego.

Ten głos skierowany do społeczeństwa niemieckiego jest bardzo znamienny.

„Nowele i powieści“

Ostatnio ukazało się w Krakowie nakładem agencji „Reklama“ nowe pismo pod tytułem „Nowele i powieści“.

Pod względem reklamy — owszem spełnia pismo swe zadanie. Dowiadujemy się zeń, że krem „Śnieg tatrzański“ jest śnieżno-biały i nietłuszczący, że Polska Gospoda w Bytomiu wszystko smacznie i tanio poda. Jeżeli zaś chodzi o nowele i powieści, to stoją one na poziomie przedwojennego wydawnictwa brukowego „Co tydzień powieść“.

Nie wątpię w poczytność „Nowel i powieści“. Fotografia uśmiechniętej blondynki na okładce zachęca do kupna. Jednakże wartoby zastanowić się nad celowością takiego wydawnictwa dziś, gdy odczuwamy tak szalony brak papieru, gdy nawet centralne pisma codzienne muszą zmniejszać swą objętość, a szereg utworów znanych autorów polskich nie może trafić do rąk czytelnika

Światełka

Wiersz „Światełka“ nadszedł do nas z Anglii (Edinburg, 9 Moray Place). Myśli wyzierające z jego strof pozwalają odczuć ogrom tęsknoty naszych rodaków za krajem.

Niebo nade mną wschodzi błękitne,
Lub szafirowe jak morska toń,
Słońce chwilami kwitnie,
Przynosząc uśmiech tak bliskich stron.

I co noc patrzę na milion gwiazd,
Na milion światów ginących w dali
To płonie świateł srebrzysty las,
To niebo gwiazdami się pali.

Lecz mam po uszy modrych błękitów
I czarów jarzących się nocy,
Dość już mam dolin i śnieżystych szczytów,
I piasków klujących nam oczy...

Bo na równiku, czy północy,
Gwiazdy są wszędzie gwiazdami,
Wszędzie widzą to samo oczy
Słońca płonący dynamit.

I wszędzie wichry wyją jednako!
W niebiosach błądzą ptaki,
I krew u wszystkich podobna makom,
I mit o szczęściu — jednaki!

Lecz uśmiech mej matki jest jedyny,
Co teraz płacze w mej chacie...
I warkocz jasny mojej dziewczyny
I dziecka co szepce pacierz...

I ławki takiej jak na mym ganku
I drzew tak pachnących kwieciem,
I tak rozśpiewanych wiosną poranków,
Nie znajdę nigdzie na świecie.

Jak szeroka ziemia i długa
Przez gwiazdy i poprzez światy,
Patrzę kiedy wreszcie zamruga,
Światełko z mojej chaty...

Wspomnienia lasu

Na skraju pól, nad ciemnych lasów brzegiem,
Gdzie wiatrem burz przydrożny krzyż złamany,
Wśród białych brzóz rozsiadły się szeregiem
Kurhany...
I oplotła je wieczność zapomnienia wstęgą,
W drzemiącej pól ciszy i ojczystych lasów
I wiatr nad nimi grał wielkością i potęgą
Z zamierzchłych czasów
I echa puszcz wydarły wieść zamierzchłym wiekom,
Nad kurhanami w dal się rozszumiały...
I szlakiem wspomnień mknęły gdzieś... daleko...
Na pola chwały...

Pożegnanie

Nim was, złociste me kłosy,
Sierpem przygarną do ziemi,
Nim poczujecie stal kosy
W skwarze słonecznych promieni...
Nim was spoconym żniwiarzom
Czas dojrzewania da w moce —
Dotknę płonącą swą twarzą
Was, coście krwi są owoce.

We mgle

Zmierzch idzie mroczny sennie, z wolna
I sennie, cicho w mrok urasta,
A zewsząd jakaś dookolna,
Sina się ściele mgła kłębiasta....

Na Anioł Pański bije zwolna
Dzwon i w przestrzenny hymn urasta,
Modli się cisza dookolna
Za w mgły spowite wsie i miasta...

Leonard Milczyński

Ścisłość w literaturze

Trzydziesty siódmy numer „Odrodzenia“ z sierpnia br. przyniósł imponujący pod względem myślowych horyzontów artykuł Stefana Żółkiewskiego pt. „O pozytywny program kulturalny“.

Polska krytyka literacka, filozofia ze wszystkimi jej odgałęzieniami i literatura piękna winny — powiada autor — wytworzyć „ruch umysłowy o pożądanym kierunku i klimacie, ruch właściwy budującej się demokracji ludowej“. Jako wzory dla polskich pracowników kultury postawił autor takich mistrzów dialektyki i jasności myśli jak: Platon, Spinoza, Marks, Carnap, Kotarbiński.

METODA BADAŃ LITERACKICH

Z właściwą sobie siłą przekonania żąda autor od polskich naukowców stworzenia ścisłego systemu metody badań literackich, estetyki i krytyki literackiej. Wszelka wiedza o człowieku, a więc i artystyczna, musi być empiryczna i sprawdzalna; to znaczy: podobnie jak w naukach ścisłych musi jedno twierdzenie wynikać z drugiego, a to ma być podstawą do uznania twierdzeń dalszych.

Naszym zadaniem jest podkreślić aktualną doniosłość wołania o ścisłe systemy w naukach humanistycznych i trudności na tej drodze spiętrzone.

Wielu uczonych odmawia „naukowości“ naukom humanitycznym. Głośny Jakób Burckhardt autor „Kultury Odrodzenia we Włoszech“ powiada wprost, że „historia jest w ogóle najbardziej nienaukową ze wszystkich nauk“. Tenże uczony przychyla się do zdania Arystotelesa, że „poezja jest bardziej filozoficzna i głębsza niż historia“.

A cóż powiemy o poezji i dziedzinach z nią związanych?

Poeta, prozaik i krytyk literacki byli i są skazani w swym tworzeniu na własną intuicję, na gust i uznanie czytających. Każdy z nich jest sobie sterem, żeglarzem i okrętem — jak mówi poeta. Pewien krytyk wysokiej rangi odmawia artyzmu „Panu Tadeuszowi“ za to, że szlachcianki przędą w rękawiczkach, a drugi a to, że Mickiewicz wprowadził między kontuszowców cymbalistę Jankiela. Dowiadujemy się również od krytyków, że dany poeta jest wielki lub mały, ponieważ sięgnął, lub nie do prailów nagiej duszy ludzkiej; że odurza nas oparem czystej poezji, że stąpa po wyżynach artyzmu, że odnalazł równowagę w łamaniu się treści z formą: że padnie w objęcia doskonałości, kiedy dotknie absolutu itp.

Gładkie to frazesy, ale po ich przełknięciu mądrość indywidualna i społeczna jeśli nie ubożeje to na pewno się nie wzbogaca.

O ŚCISŁY SYSTEM TWÓRCZOŚCI

I mimo tego stanu rzeczy niemożliwym jest obecnie tworzenie ścisłego systemu twórczości literackiej ani krytyki. Dlaczego?

Logika naukowa żąda od wszelkiego ścisłego systemu, aby był poprawny. System poprawny jest wtedy, gdy jest zupełny, niesprzeczny i gdy posiada minimalną ilość aksiomatów, czyli pewników głównych. W skład systemu wchodzi obok aksiomatów, kilka reguł postępowania, które wskazują jak można przekształcać aksiomaty i jak z przekształceń korzystać. Kilka więc aksiomatów i kilka reguł wystarczy do zbudowania prawidłowego systemu w naukach ścisłych.

Czy można wprowadzić pewniki do metody badań i tworzenia literackiego? W matematyce mamy do czynienia z wielkością, z abstrakcją, ze spokojną jednoznaczną w całym świecie fikcją. W twórczości literackiej natomiast tworzywem jest słowo, które się rodzi, rozwija, rodzi nowe słowa o znaczeniu pokrewnym, albo całkiem nowym; słowo które zamiera. Słowo różne u różnych narodów. Słowo które jednym tonem wypowiedziane wyzwala często całkiem sprzeczne treści psychiczne u różnych ludzi. Ze słowem związana bywa egzystencja jednostki i narodu.

Chcąc mieć ścisły system twórczości literackiej należało by empirycznie i ściśle ustalić przez jakich słów i zwrotów użycie wywołuje się zamierzone treści psychiczne, to jest wrażenia i uczucia estetyczne. Wówczas krytyk, który jest faktycznie cenzorem bez urzędowego prawa konfiskaty, stwierdzał by w jakim stopniu poeta wykorzystał wiadomość z zakresu wzruszania podstawowymi składnikami duszy ludzkiej. Ale przed tym w psychologii i teorii poznania musiała by wydarzyć się rewolucja jak w dziedzinie rozbijania atomów.

Nie prędko jednak poznamy ostateczne składniki ludzkiej duszy i nauczymy się kierować nimi w sposób dowolny a ścisły. I długo jeszcze poeta i krytyk będą skazani na własną intuicję.

KULTURA I POJĘCIE PIĘKNA

Dziś w psychologii panuje wahadłowość poglądów. A teoria poznania mająca ujawnić nasz duchowy mechanizm odbiorczo-poznawczy jest najbardziej tajemną i rozciągłą ze wszystkich nauk filozoficznych.

Nie podzielamy jednak zdania uczonych, którzy w ubiegłym stuleciu okrzykiem rezygnacji: „Ignorabimus“ chcieli nakreślić nieprzekraczalne granice myśli ludzkiej. Wszystko przemawia za tym, że dotychczasowa droga nauki powszechnej jest właściwa. Niech się kształci i rozwija myśl ludzka na drodze możliwie najdalej posuniętej specjalizacji. Ale bez nacisku i ograniczeń ze strony przesądów czy grupowych interesów. Z poszczególnych wyspecjalizowanych gałęzi wiedzy popłyną strumyki prawdy, które przyniosą nam w rezultacie wielką syntezę prawdy ogólnej, której ludzkość poszukuje i o którą walczy od tysiącleci.

SYNTEZA OGÓLNA

Przed osiągnięciem wszakże ideału ścisłości naukowej musimy mieć krytykę literacką i literaturę piękną, będącą wyrazem współczesnego życia i towarzyszących mu przemian społecznych. Musimy przyjąć system, który w założeniach swych i trudzie badawczym znajduje się na drodze do upragnionej ścisłości naukowej.

Jaki to będzie system?

W praktyce historycznej wyznaje się powszechnie zasadę, którą się jednak rzadko formułuje, że czyje panowanie, do tego należy kultura. Właściwy przeto dla współczesnej demokracji polskiej system krytyki literackiej i estetyki literatury musi uznawać następujące prawdy:

1. Współczesna demokracja polska jako dominujący system społeczny ma prawo i obowiązek wytworzyć własną kulturę i własne pojęcie piękna.

2. To pojęcie piękna może się opierać w większym lub mniejszym stopniu na estetycznych wzorach przezwyciężonej epoki.

3. Panująca współczesność uznaje tylko to za piękne, co przyczynia się do jej rozwoju duchowego i fizycznego.

4. Przeciwna nowej estetyce będzie wszelka działalność artystyczno-literacka, czy filozoficzna, która godziła by w istnienie lub hamowała rozwój demokratycznego społeczeństwa polskiego.

Wynika to zresztą ze znanej zasady, że „byt określa świadomość“.

Józef Garas.

Polacy ziemi złotowskiej

Po 170-letniej niewoli wróciła ziemia złotowska na łono macierzy. Nad miastami i siołami szumią polskie sztandary. Na ulicach brzmi tylko język polski.

Któż oceni cichą, ustępliwą walkę Polaków, prowadzoną przez całe życie o każdą duszę polską, o każdą piędź ziemi, wszczynaną co dnia na nowo przez 170 lat?

Bezwzględna i brutalna była niemiecka polityka germanizacyjna. Nie przebierała w środkach. Spokój cmentarny miał zapanować nad ziemią złotowską.

„LUD POLSKI SIĘ NIE DA"

Przeliczyli się Niemcy! Nie znali chłopa polskiego. Pazurami wrył się w resztki własnej ziemi i z dzikim, namiętnym fanatyzmem, z chłopską furią i uporem bronił się przed wszelkimi zakusami germanizacyjnymi, wierząc niezłomnie, że nadejdzie czas, upragnionej wolności.

„Lud polski się nie da!" to ostatnie historyczne słowa, które wypowiedział w chwili śmierci wielki syn ziemi złotowskiej, prezes Związku Polaków w Niemczech, ks. Dr Bolesław Domański, proboszcz na Zakrzewie.

Przeszło 20 szkół polskich, tyleż ochronek, polskie Banki Ludowe, polskie Spółdzielnie, Towarzystwa Robotnicze, Towarzystwa Młodzieży Polskiej, Polskie Kluby Sportowe — oto dorobek, z którego był dumny Polak ziemi złotowskiej, dorobek uzyskany i wywalczony w niesłychanie trudnych warunkach, dorobek chłopa, robotnika i niezliczonej inteligencji polskiej. Nie są to martwe litery, są to fakty. Jaki powiat z mniejszością polską poza granicami państwa polskiego może się poszczycić podobnymi rezultatami?

SPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK

Jeśli nadszedł dziś czas na zrobienie bilansu minionego okresu, to trzeba stwierdzić objektywnie i rzeczowo, że Polacy ziemi złotowskiej złożyli swój egzamin narodowy. Oni nagród ani specjalnych przywilejów za to nie żądają. Spełnili tylko swój prosty obowiązek narodowy.

Jest rzeczą jasną, że w tej walce ulegli ludzie słabego charakteru, stając na uboczu, zachowując bierne stanowisko, ale typu renegata w rodzaju Skowronków, Worgickich, Lojewskich i innych z Prus Wschodnich, Śląska lub volksdeutschów w Polsce, poza bardzo nielicznymi wypadkami nie było.

Są i tacy, którzy ulegli procesowi germanizacyjnemu, ale jest ich ilość znikoma. Wracają oni dzisiaj do polskości. Chcą służyć wiernie i uczciwie Polsce Demokratycznej.

Zrozumiałą jest rzeczą, że do rozwiązania tego ostatniego zagadnienia należy przystąpić z nadzwyczajną ostrożnością. Dokładna znajomość terenu, znajomość problemu mniejszości polskiej w Niemczech w najdrobniejszych szczegółach, oto podstawowe warunki po opanowaniu których można dopiero przystąpić do uregulowania i należytego rozwiązania aktualnych zagadnień, tak doniosłych dla obecnej naszej polityki na ziemiach nowo odzyskanych.

KRZYWDA AUTOCHTONÓW

Nie wolno działać na gorąco. Zaszły wypadki niestety liczne, których tolerować nadal nie można. Polakom-autochtonom dzieje się krzywda. Obok ludzi szlachetnych i rozumnych, którzy przybyli z innych dzielnic Polski, pełnych najlepszych chęci do pracy pionierskiej i repolonizacyjnej, wkradł się także element małowartościowy, małoduszny, który pod płaszczykiem patriotyzmu napełnia swoje kieszenie, działa destruktywnie a tym samym w wysokim stopniu utrudnia akcje repolonizacyjną. Są sprawy, w których milczenie może być poczytane za grzech i tchórzostwo. Nie wystarcza osobista czystość moralna. Nie wystarcza indywidualne potępienie zła i głupoty. Do walki ze złem muszą przystąpić aktywnie wszyscy ludzie dobrej woli.

Spokój i praworządność zapanuje dopiero wtedy, gdy zło zostanie usunięte. Pamiętajmy, że lud złotowski, który przez 170 lat trwał na posterunku, doczekał się wreszcie wytęsknionej, setki lat oczekiwanej, wolności. Ma on nie tylko prawo do korzystania w całej pełni z długo oczekiwanej i zasłużonej swobody narodowej, ale należy mu się godne i odpowiednie stanowisko w życiu i pracy nad odbudową nowej, demokratycznej i sprawiedliwej Polski.

Henryk Jaroszyk

Poznań w dniu „Święta Chrystusa Króla

W Poznaniu obchodzono niezwykle uroczyście Święto Chrystusa Króla. W ramach uroczystości Mszę św. transmitowaną przez mikrofony Polskiego Radia, odprawił ks. Kard. Hlond. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr Roder. W godzinach popołudniowych odbyła się na Placu Wolności akademia, w której wzięli udział: przedstawiciel Rządu wojewoda dr Widy-Wirski i ks. kard. Hlond.

Po odśpiewaniu pieśni religijnych ks. Kard. Hlond wygłosił przemówienie, w którym, nawiązując do obecnej powojennej rzeczywistości, m. in. powiedział: „Nie lękamy się ani nowego tempa życia, ani przemian społecznych, ani rządów ludu. My chcemy również dać swój wkład w budowę nowego lepszego ustroju społecznego i politycznego. Odwiecznym dążeniem polskiego ludu katolickiego było ludowe państwo polskie, nie tolerujące żadnych przywilejów, oparte na sprawiedliwości i wysokiej moralności". Po wspólnym wyznaniu wiary, zakończono uroczystość odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Na ziemiach Polski

✱ **WARSZAWA.** Na posiedzeniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej, Prezydent KRN ob. Bierut wypowiedział się za przekazaniem zamku na Wawelu narodowi. Ministerstwo Kultury i Sztuki ma opracować projekt dekretu o Wawelu, jak i specjalnej komisji, która jako czynnik kompetentny zajmie się realizacją jego postanowień.

✱ **WARSZAWA.** Dzięki staraniom Naczelnego Nadzwyczajnego Komisariatu do walki z epidemiami, otrzymaliśmy ze Szwecji 24 miliony jednostek oraz 500 milionów jednostek z UNRRA — surowicy przeciwdyfterytowej. Przybył również transport szczepionki przeciwcholerycznej.

✱ **GDAŃSK.** W Gdańsku bawią min. Przemysłu ob. Minc oraz min Komunikacji inż. Rabanowski, celem zbadania na miejscu zagadnień sprawności transportu morskiego.

✱ **CIESZYN.** Aresztowania Polaków na Zaolziu nie ustają, każdy dzień przynosi nowe wieści, o przeprowadzonych rewizjach i zatrzymaniach przez policję. W wielu miejscowościach Zaolzia miejscowe władze czeskie wydały nakaz zlikwidowania napisów polskich na szyldach.

✱ **WARSZAWA.** Staraniem rządu, drogą lotniczą przewiezionych zostanie z Kanady do Polski 5 ton peniciliny.

✱ **KATOWICE.** Minister Sprawiedliwości Świątkowski, podczas pobytu w Katowicach wizytował cały szereg Sądów, interesując się specjalnie rozprawami rehabilitacyjnymi.

✱ **WARSZAWA.** Delegacja Młodzieży Polskiej odleciała do Londynu na Światowy Kongres Młodzieży.

✱ **DZIEDZICE.** Na stację graniczną w Dziedzicach przybył pierwszy oddział wojska polskiego we Francji, powracający do kraju. Oddział liczy około 2.000 ludzi, w tym 100 oficerów. Wszyscy z bronią w ręku, w pełnym rynsztunku i z kompletnym wyekwipowaniem.

✱ **SOPOT.** W ub. niedzielę w Sopocie odbyła się uroczystość poświęcenia kaplicy pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Poświęcenia dokonał b. proboszcz parafii sopockiej, a obecny administrator kaplicy ks. Szuca. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Wandlerek.

Ku upamiętnieniu pomordowanych Polaków z Sopotu, wmurowana zostanie w kaplicy tablica z ich nazwiskami.

✱ **KATOWICE.** Zgodnie z układem polsko-radzieckim, przybyło z ZSRR do Polski 5 tys. niemieckich jeńców wojennych, którzy już pracują w kopalniach śląskich.

✱ **KRAKÓW.** Katedra Wawelska została już otwarta po dokonaniu najpotrzebniejszych napraw. Dalsze roboty w Katedrze trwają. Również dalej odbywają się prace przy usuwaniu zburzonych budynków poaustriackich na Zamku Królewskim. Na ich miejscu staną zrekonstruowane fragmenty dawnych murów i baszty.

✱ **MODLIN.** Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego postanowił uruchomić nową fabrykę ekstraktów garbarskich w Modlinie, ze względu na teren tamtejszy, posiadający odpowiednie warunki dla prosperowania i rozwoju fabryki. Całkowite zaopatrzenie kraju w ekstrakty wynosi 15.000 ton rocznie. Obecnie całą tę ilość musimy importować. Nowobudowane zakłady będą produkowały około 7 tysięcy ton rocznie.

✱ **KRAKÓW.** W ramach uroczystości „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" w Krakowie zebrano na rzecz zdemobilizowanych żołnierzy 500.000 zł.

Echa Pomorza

✱ **BRODNICA.** 5 listopada br. rozpoczynają się wykłady na wydziale stenotypistycznym i księgowym Koedukacyjnych Kursów Administracyjny w Brodnicy. Zapisy przyjmuje dyrekcja kursów.

✱ **GRUDZIĄDZ.** Starosta Powiatowy grudziądzki wydał wszystkim podległym urzędnikom zarządzenie, aby pozytywnie załatwiono przed innymi sprawy tych rolników, którzy wykażą się złożeniem na rzecz Państwa wymaganego procentu kontyngentu.

✱ **TORUŃ.** Komisja porozumiewawcza organizacyj akademickich Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu wydała odezwę do wszystkich studentów z prośbą o współpracę w urządzaniu uniwersytetu i Domu Akademickiego. Zbiorowy wysiłek studentów przyśpieszy uruchomienie uniwersytetu i umożliwi przyjezdnej młodzieży akademickiej zamieszkanie w Domu Akademickim.

✱ **TORUŃ.** Warszawski Manewrowy Pułk Artylerii w Toruniu, święcił uroczystość wręczenia sztandaru pułkowego, którego dokonał pułk. Wołkow. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: pułk. Wołkow, wiceprezydent ob. Żółtowski i dr Cieślak w imieniu partyj politycznych. Część oficjalną zakończyła defilada.

✱ **ZŁOTÓW.** Dzień 28 ub. m. poświęcony był w Złotowie organizującemu się oddziałowi Ochotniczej Straży pożarnej.

O godz. 10 rano, po nabożeństwie, odbyło się poświęcenie strażnicy. W poświęceniu wziął udział wicestarosta Stolarczyk, przedstawiciele duchowieństwa, władz i społeczeństwa, poczym komendant Ochotn. Straży Pożarnej podejmował delegatów skromnym śniadaniem. Wieczorem urządzono zabawę taneczną, z której dochód przeznaczono na zakup sprzętu przeciwpożarniczego.

✱ **CZŁUCHÓW.** Na terenie powiatu Człuchów znajdzie natychmiastowe zatrudnienie 63 ludzi w charakterze dróżników z wynagrodzeniem ponad 2000 zł miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Powiatowy Zarząd Drogowy w Człuchowie.

✱ **ZŁOTÓW.** W początkach listopada rozpocznie się w Złotowie dwutygodniowy kurs dla przodowników świetlicowych, zorganizowany staraniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego. Uczestnicy powinni zabrać ze sobą: przybory do mycia, jedzenia oraz sienniki.

✱ **CZŁUCHÓW.** Piekarze człuchowscy ob. ob. Dudek i Frąckowski wywołują mnóstwo żalów mieszkańców Człuchowa. Wypiekany przez nich chleb kartkowy jest zakalcowaty i niedopieczony; kiedyś znaleziono w nim nawet robaki. W mieście zdarzają się coraz częściej wypadki choroby po spożyciu chleba.

Niesumienni ci piekarze zostali już kilkakrotnie ukarani wysokimi grzywnami przez Starostwo Powiatowe, ale pomagało to jedynie na krótki czas.

Społeczeństwo człuchowskie domaga się odebrania zezwoleń na wypiek chleba wyżej wymienionym piekarzom i oddania piekarń w inne ręce.

✱ **KUNOWO.** Cicha i pogrążona dotąd w letargu wioska Kunowo w powiecie wyrzyskim poczyna budzić się do życia. Na ostatnim zebraniu gromadzkim uchwalono uruchomić świetlicę. Projekt ten zasługuje w całej pełni na uznanie i poparcie. Młodzież nasza znajdzie w świetlicy godziwą rozrywkę, a przez czytanie pism i pogadanki, będzie mogła rozszerzyć zakres swojej wiedzy.

✱ **INOWROCŁAW.** Tegoroczny sezon w Zdrojowisku inowrocławskim dopisał. 1212 zarejestrowanym kuracjuszom udzielono ponad 32.000 najróżnorodniejszych zabiegów.

Dzięki wysiłkowi całego zespołu pracowników, Zdrojowisko inowrocławskie dało ponad 233 tys. zł czystego dochodu. Należy zaznaczyć, że subwencja, której udzielił Rząd, wynosiła zaledwie 175 tys. zł, podczas gdy Ciechocinek otrzymał aż 5 milionów zł.

✱ **Włocławek.** Muzeum Miejskie we Włocławku poważnie zwiększyło swe zbiory przez włączenie do nich w formie depozytu obiektów zabytkowych, zwiezionych ostatnio z terenu. Wśród dzieł malarstwa z XIX wieku znajdują się: Streita „Maria pod Krzyżem", „Ranny Ułan" Suchodolskiego, „Wenecja" Brodowskiego, sceny batalistyczne malarstwa francuskiego XVIII w., obrazy szkoły włoskiej XVIII w. i inne cenne zabytki.

Jednak dotychczas, z uwagi na brak odpowiedniego gmachu, udostępnienie szerokim masom społeczeństwa zwiedzanie tych cennych zabytków muzealnych, jest jeszcze niemożliwe.

Władze czynią starania o uzyskanie gmachu muzealnego sprzed wojny.

✱ **TORUŃ.** Pomorskie Towarzystwo Muzyczne w Toruniu zostało reaktywowane. Ideą przewodnią działalności jego jest upowszechnienie i udostępnienie szerokim masom prawdziwej muzyki.

Dwunasta bije

W XX wieku dysproporcja pomiędzy oszałamiającymi zdobyczami wiedzy i wydoskonaleniem techniki z jednej strony, a katastrofalnym niemal obniżeniem się poziomu moralności z drugiej stała się zbyt rażąca — by można jej było nie dostrzec.

Pisało się i mówiło o tym, jak to aeroplan, radio i inne „cuda" XX wieku, zamiast sprzyjać i pomagać człowiekowi — obróciły się przeciwko niemu niosąc mu nędzę i całkowitą zagładę. Podczas wojny nie pisało się już o tym; nie trzeba było pisać, gdyż przeżycia każdego dnia mówiły obrazem klęski o tej tragicznej prawdzie. Wiedza i doskonała technika wypowiedziały posłuszeństwo zasadom moralności.

Aby unaocznić wieczną aktualność starego twierdzenia, że „homo homini lupus" — wyzyskano wszelkie możliwości, wprzęgając do rydwanu zniszczenia wszystko, co tylko dało się wykorzystać, bez żadnych moralnych hamulców, bez żadnych skrupułów. Nie tak znów dalekim od prawdy było przekonanie wielu, że wojna i jej przebieg zbliżyły człowieka do absurdu.

I na zakończenie tych wszystkich absurdalnych wojennych wydarzeń, jakby dla ich ukoronowania, zaimponowano światu nowym „cudem" — bombą atomową. Owoc długotrwałej pracy twórczej myśli ludzkiej, owoc wysiłków zdobywczych ducha ludzkiego, niesłychany triumf wiedzy XX wieku — bomba atomowa — od razu obrócona została przeciwko człowiekowi. Gazety szeroko rozpisywały się o tym, ile to kilometrów kwadratowych — pod wpływem wybuchu bomby atomowej — obróciło się w absolutną pustynię; jak wystrzelił w niebo słup dymu 18-kilometrowej wysokości, jak to ginął człowiek pod działaniem owego „cudu".

Ileż prawdziwego, najgłębszego tragizmu zawierają w sobie te opisy! Ileż tragizmu kryje w sobie sam ten bezsprzecznie cudowny — wynalazek!

Obok zdumienia, podziwu i zachwytu — dwie pierwsze bomby atomowe, eksplodujące w dalekiej Japonii, wywołały w całym świecie lęk i niepokój. Lęk przed nieograniczonymi możliwościami, wobec których został postawiony człowiek, niepokój o losy całej ludzkości — całego świata. Zaledwie wybuchła pierwsza bomba, już zaczęły rozlegać się nieśmiałe głosy, proponujące dyskretnie kontrolę nad używaniem wynalazku. Czy nie dobra, czy nie konieczna byłaby taka kontrola, bo... bo... (Każdy zdrowo myślący człowiek z łatwością dokończy sobie tę pełną obawy propozycję). Kontrola? — zapewne, ale doświadczenia ostatnich dwóch wojen światowych przekonały, jak trudną, jak niewykonalną niemal jest w podobnych wypadkach wielka kontrola. Bo i jakież sankcje można zastosować do kogoś, kto jest posiadaczem tajemnicy bomby atomowej? Co można tej bombie przeciwstawić, jaką wymyślić przeciwwagę? — Na razie przynajmniej (aż do nowego, jeszcze cudowniejszego wynalazku) chyba nic.

I tu zdaje się — dotknęliśmy sedna rzeczy. Z ust wielkich mężów stanu doby dzisiejszej nie schodzi podniosłe zdanie o „narodach miłujących pokój". Obyż nie był to jedynie dyplomatyczny frazes! Obyż ta miłość pokoju była istotną prawdą!

Aby nią była — należy ją rzetelnie zadokumentować czynem. A czynem stwierdzającym miłość pokoju będzie nie bomba atomowa, czy jakikolwiek inny cudowny wynalazek, ale wytężona praca nad przetworzeniem zdegenerowanej przez wojnę psychiki człowieka.

Najlepszym i może jedynie pewnym gwarantem pokoju będzie nie to, czy inne mocarstwo, nie ta czy inna najwymyślniejsza morderczа broń, ale będzie nim przemieniony i odrodzony moralnie zwykły szary człowiek. Nikt inny tylko on, ten szary człowiek, zadecyduje o przyszłych losach świata. W tę właśnie stronę powinny być skierowane wszelkie wysiłki wszystkich największych wielkich, małych i najmniejszych tego świata. Dopóki nie zmieni się człowiek, dopóki ciągle dewizą ludzkości będzie owo „homo homini lupus" — dopóty piękne i podniosłe słowa o narodach miłujących pokój pozostaną jedynie pustym bezteściwym dźwiękiem.

Wraz z wybuchem pierwszej bomby atomowej rozległo się pierwsze uderzenie godziny dwunastej... Jeszcze jedenaście pozostałych uderzeń dzieli nas albo od odrodzenia, albo od nowej katastrofy i całkowitej zagłady.

Czyż ten czas wykorzystany został tak, by po ostatnim uderzeniu dwunastej zaświtał nowy dzień prawdziwego, trwałego pokoju, opartego na nowym, moralnie odrodzonym i naprawdę miłującym pokój człowieku?

ZYGMUNT MICHAŁOWSKI

Podstawy przyjaźni polsko-radzieckiej

Prelekcja ministra Sprawiedliwości Dr Henryka Świątkowskiego

Wczoraj w godzinach wieczornych prezes zarządu głównego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, minister Sprawiedliwości Dr Henryk Świątkowski, wygłosił w sali kina „Pomorzanin" prelekcję na temat: „Podstawy przyjaźni polsko-radzieckiej".

W obszernym szkicu historyczno-politycznym prelegent wykazał, że polityka mocarstwowa Polski miała właściwie w swej przeszłości dwa okresy: Piastowski, utrwalający siły Rzeczypospolitej na Ziemiach Zachodnich, i Jagielloński, kiedy wzrastanie krzyżackiej potęgi skierowało ambicje polityczne szlachty polskiej na wschód.

Zamiast przeciwstawić się Prusom na granicy ziem najrdzenniej polskich, nasza magnateria rzuciła się na ziemie ukraińskie i białoruskie. Polityką stanową i brakiem tolerancji religijnej wywołała ostrą ku sobie nienawiść narodów tam osiadłych, wplątała Rzeczpospolitę w wojny z kozakami i zaniedbawszy zabezpieczenie granic zachodnich, rozpętała na ziemiach wschodnich nie kończące się bunty. Musiało to oczywiście osłabić państwo, uczynić zeń pokusę dla mocnych sąsiadów i doprowadzić Polskę do upadku.

Na szczęście narody spragnione wolności umiały odróżnić w Polsce szlachtę od ludu. Po rozbiorach Rzeczypospolitej sympatia wszystkich narodów była po stronie warstw pracujących Polski. Od dekabrystów, Hercena, Blanky'ego, Bakunina, Marksa i Engelsa, do Lenina i Stalina wodzowie proletariatu niezmiennie akcentowali przyjaźń dla Polski i konieczność przywrócenia jej niepodległości. Gdy carat upadł pod ciosami mas rewolucyjnych Rosji, jednym z pierwszych aktów zwycięskiego proletariatu rosyjskiego było uznanie praw Polski do niepodległości.

Polityka sanacji była kontynuowaniem błędów szlachty polskiej sprzed rozbiorów. Wbrew naukom historii, magnateria nasza — chroniąc położone na Ukrainie i Białorusi swe obszary rolne — w r. 1920 ponownie przedsięwzięła wyprawę na wschód. Gdy ją przegrała, usiłowała potem oddzielić naród polski murem chińskim od Związku Radzieckiego. Zamiast szukać w nowej Rosji oparcia w zabezpieczeniu kraju przed agresją ze strony Niemiec i utrwalenia jego istnienia w polityce słowiańskiej, burzyła wszelkie możliwości porozumienia, aż ponownie doprowadziła kraj do upadku.

Nowa Polska, powstająca z pożogi ostatniej wojny, zerwała na zawsze z bezrozumną przeszłością. Ustaliwszy trwałe granice ze Związkiem Radzieckim, wróciła na szlaki polityki Piastowskiej, szukając oparcia dla swych koncepcji państwowych w sojuszu z narodami słowiańskimi pod przewodnictwem największego mocarstwa słowiańskiego — ZSRR.

Praca nad zacieśnieniem sojuszu ze Związkiem Radzieckim i nad utrwaleniem przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego — stanie się obecnie pracą dyktowaną rzetelnie pojętym dobrem ojczyzny.

Zebrani rzęsistymi oklaskami dziękowali prelegentowi za obszerne jego wywody

Towarzystwo przyjaźni polsko-szwedzkiej

W ostatnich dniach ludność wybrzeża z władzami na czele często manifestowała przyjaźń polsko-szwedzką. Były to żywiołowe reakcje z różnych powodów, które nie powinny się wypalać w słomianym ogniu entuzjazmu, lecz stać się podwaliną planowej organizacji współpracy kulturalno-gospodarczej dla dobra obu krajów.

Zadzierżgnięte nici przyjaźni z rodzinami szwedzkimi, nawiązane stosunki gospodarcze czy też naukowo-kulturalne, winne znaleźć możliwości podtrzymywania ich, pogłębiania i wyzyskania dla dobra obu sąsiadujących przez morze narodów. To wzięło sobie za cel tworzące się Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej.

Powstający w Sopocie oddział T-wa prosi wszystkich, którzy mają konkretne zainteresowanie jego pracą, o zgłoszenie swego adresu oraz podanie powodu jego zainteresowania się Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej do Instytutu Bałtyckiego w Sopocie, ul. Abrahama 24, lub też we Wrzeszczu do Głównego Urzędu Morskiego, Wydział Handlowy (na ręce prof. Böhma), lub też w Gdyni w lokalu Gospodarczego Archiwum Morskiego Instytutu Bałtyckiego, plac Kaszubski 11.

Makaron, olejki, budynie, proszki

Jak pracuje wytwarzająca je fabryka J. Häuslera

Wystawy sklepowe w Bydgoszczy pełne są wyrobów fabryki makaronów i środków spożywczych J. Häusler. Chcąc poinformować czytelników, jak wygląda produkcja tych artykułów, udałem się do zakładów przy ulicy Chrobrego.

Dyrektor fabryki ob. Goździeliński, kierownik techniczny ob. Jankiewicz i przewodniczący rady zakładowej ob. J. Gomowicz ułatwili mi zwiedzenie fabryki i przypatrzenie się zbliska powstawaniu jej przetworów.

Fabrykę założył J. Häusler, rozbudowując ją przed wojną do poważnych rozmiarów. W roku 1942 został on przez Niemców zamordowany. Po wyzwoleniu Bydgoszczy, pracownicy przystąpili samorzutnie do pracy i przy poparciu wojska uruchomili nieuszkodzoną fabrykę na nowo. Obecnie zakłady przeszły pod zarząd państwowy. Kieruje nimi sprężyście żona byłego właściciela.

Produkcja makaronu wynosi miesięcznie 200 ton oraz 25 ton olejków, budyni, proszków itp. Rada zakładowa na wszystkich odcinkach współpracuje z dyrekcją bardzo ściśle. Jakie to daje wyniki, mogłem przekonać się przy zwiedzaniu fabryki i z rozmów z pracownikami.

Życie kulturalne i oświatowe w fabryce skupia się w estetycznie urządzonej świetlicy. Czynne są tam komórki PPR i ZWM.

Pracownicy — jak na obecne czasy — mają wyjątkowe warunki aprowizacyjne. Przydziały ich są godne zazdrości. Czysta, widna kuchnia zakładowa wydaje bezpłatnie smaczne i obfite obiady.

Fabryka makaronu i środków spożywczych posiada wszystkie nowoczesne, potrzebne do produkcji urządzenia. Są tam wspaniałe prasy hydrauliczne, pracujące pod ciśnieniem 300—400 atmosfer, są maszyny przerabiające ciasto systemem włoskim, są nadto czyszczalnie, elewatory i suszarnie. Wszędzie panuje wzorowa czystość. Bezpieczeństwo pracy jest zupełne, wykluczające jakiekolwiek wypadki.

Praca przy maszynach wre; niema tam czasu na rozmowy i pogawędki; każdy robotnik wykonuje swoją funkcję, będąc osobiście za nią odpowiedzialny.

Widząc duże ilości makaronu wychodzące spod maszyn zapytuję, czym należy sobie tłumaczyć, że tak mało jest go w handlu. Okazuje się, że większość produkcji przeznaczona jest dla wojska; za to inne środki spożywcze skierowywane są wyłącznie na wolny rynek.

W dziale spożywczym ten sam widok. I tu uderza czystość i całkowite zmechanizowanie pracy. Maszyny same ważą, same pakują, same kleją. Własna kartoniarnia dostarcza potrzebnych opakowań.

Po pracy personel korzysta z łaźni i natrysków. Dla chorych jest do dyspozycji gabinet lekarski z własnym aparatem do naświetlań i innymi niezbędnymi aparatami medycznymi. W gabinecie stale dyżuruje felczer, a trzy razy tygodniowo dochodzi lekarz. Wszystkie koszty leczenia pokrywa fabryka.

Fabryka pamięta o szkoleniu nowych fachowców. W dwóch laboratoriach odbywają się wykłady dla uczniów wydziału młynarskiego szkoły przemysłowej.

200 osób personelu fabrycznego wie, że ludzie kierujący przedsiębiorstwem troszczą się o pracowników. Ci zaś, widząc realne wyniki współpracy między radą zakładową a dyrekcją, dokładają wysiłków, by produkcję wydoskonalić i podnieść. **E. O.**

Piła w walce o swą przyszłość

27 ub. m. ukonstytuowała się ostatecznie Miejsko-Powiatowa Rada Narodowa w Pile.

Piła, po odzyskaniu niepodległości, a przed zakończeniem wojny mieściła władze wojewódzkie, później otrzymała nazwę „Obwodu" z Pełnomocnikiem Rządu na czele. Ostatnio władzę nad Piłą przejęło starostwo powiatowe w Chodzieży, a w najbliższym czasie ma zostać jedynie gminą.

Społeczeństwo miejscowe z naprężeniem śledzi dalszy bieg wypadków i dalszy upadek miasta. Ponad 100 pracowników starostwa w listopadzie straci pracę.

Nowo utworzona Miejsko-Powiatowa Rada Narodowa w pierwszym rzędzie starać się będzie o przeniesienie siedziby powiatu do Piły. W skład Rady wchodzi 25 osób, z tego najwięcej — po 4 mandaty PPR, PPS i ZZK. Zebranie organizacyjne przedstawicieli wszystkich partyj i Związków, oraz zebrania Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej z udziałem Związków Zawodowych trwały 3 dni, poczym nastąpiło pierwsze posiedzenie i wybór prezydium, które ukonstytuowało się następująco: przewodniczący — Rybicki (PPS), wiceprzew. — ob. Nietnebka (PPR), sekretarz — ob. Kowalewski (ZZ Urzędników Państw.), oraz dwaj członkowie prezydium z ZZK i Stronnictwa Demokratycznego.

Prace M. Pilcka

W licznym gronie artystów młodszego pokolenia wnoszących do sztuki plastycznej dużo cennych dzieł o indywidualnym charakterze i temacie, często zwraca na siebie uwagę miłośników i koneserów tej dziedziny muzy Maksymilian Pilcek. Maluje on przeważnie motywy architektoniczne.

Przypatrując się bliżej jego obrazom, doszukamy się mocnej formy ujęcia i kolorytu. Pilcek transponuje rzeczywistość na swój styl i charakter. A o to właśnie chodzi. Największymi cechami artyzmu jest indywidualność przedstawienia rzeczywistości. Wystawiona w administracji „I. K. P." teka Pilcka „Gdańsk dzisiaj" zasługuje na baczną uwagę. Artysta odtworzył w niej ruiny zabytków Gdańska. Malując je, pokazał nam barbarzyństwo hitlerowskich wandalów, którzy nie zawahali się zniszczyć i spalić przepiękne kościoły, liczące wieki swego istnienia.

Utrwalenie przez artystę w ślicznych barwach kredką tych pamiątek, jest nie tylko zadość uczynieniem duchowej potrzebie twórcy. Stanowi to także zasługę.

Pilcek spełnił chwalebne zadanie miłośnika sztuki. Obrazy, w których zawarł przepiękne kontury starego Gdańska, pozostaną w naszej pamięci jako trwały dowód: z jednej strony — zdziczenia barbarzyńców hitlerowskich, z drugiej — smutku, jaki budzą ruiny przepięknych tworów myśli ludzkiej i twórczego ducha człowieka. (kj).

Na marginesie

Trąbka i sublokator

Ob. Trąbka zwołał posiedzenie rodzinne przy ogrzanym piecyku. Do trzech hożych córek zwrócił się ze słowami:

— Moje dzieci. Myślałem, że z sublokatora będzie w naszym domu pożytek. Wyglądał na szabrownika. Tymczasem jest to zwykły dziennikarz.

— Dziennikarz?! — zawołały chórem trzy hoże córy.

— Tak. A przy tym jest dziwolud. Obserwowałem go pewnego razu. Obszedł w koło bazylikę, spojrzał na chmury, pogapił się na gazownię wszedł do Ogrodu Jagiełły, usiadł na ławce i liczył palcem trawę. Stwierdziłem przez dziurkę od klucza, że albo śpi, albo pisze. Ten chłop całe życie prześpi i przepisze. Zdaje mi się, że nawet nic nie jada. Czy dajecie mu kiedy ukrop na kawę lub herbatę?

— Nigdy — odparły córy.

— Muszę go oduczyć od pisania. Muszę likwidować zbyt rozpowszechnione dzisiaj wypustki piśmiennictwa. Już dozorca naszego domu zamierza wydawać gazetę pod tytułem „Głos podwórza".

— „Głos podwórza?"

— Tak. Wiem o tym i dlatego mój sublokator musi przestać pisać. Niech się weźmie do pożytecznej roboty. Niech rąbie wam drzewo do kuchni. Niech chodzi z wami z koszykiem czy workiem na targ po kartofle i warzywo. Stać mnie na to, abym mu dał w nagrodę miskę zupy, jak mu dają gdzieś tam w stołówce.

— Naturalnie, papciu. Damy mu miskę zupy. Ale papciu kochany! Alkoholika nie odpędzisz od butelki, a skrobipiórka od kałamarza.

— A ja wam mówię, że go odzwyczaję od pisania. Nie traćmy czasu i bierzmy się do roboty.

Otworzono drzwi do pokoju sublokatora, wyciągnięto stół i krzesła. Na to miejsce wstawiono maleńki balkonowy stoliczek i podstawkę do oleandra.

— Zauważcie, córuchny — rzekł — że robota była przyjemna. Pachniała szaberkiem. A skutek pewny. Musi przestać pisać, skoro siedzenie jego wzniesie się pół metra ponad poziom stołu. A jeśli się uprze, wpadnie nosem w kałamarz. Technicznie biorąc, pisanie w ten sposób jest niemożliwe.

— Zachwycający pomysł!

Wieczorem wrócił sublokator. Dostrzegł przemeblowanie pokoju. Za ścianą bębnił fortepian. Padały głosy „Kółeczko! Para za parą! Nad pięknym modrym Dunajem! Wszystkie rybki śpią w jeziorze! Trala, la, trala, la".

„Noc Walpurgii nad pięknym modrym Dunajem" — pomyślał sublokator. Rybki, rybuchny, rybeńki! Od kiedy to rybki wyciągają stoły i zamieniają krzesła na podstawki od kwiatów? Inna kwestia, że ja bym całą czwórkę chętnie wpuścił do jeziora, aby się zamieniła w rusałki i wodniki.

Po dłuższej zabawie nastała cisza, przerywana skradaniem się do dziurek od klucza.

Chcą mnie zobaczyć w pozycji dżokeja cwałującego na polu Mokotowskim... pomyślał sublokator.

Patrycjusz Trąbka uczepił się gzymsu i rozpłaszczył nos na szybie okiennej. Nagle wydał jęk i upadł na glebę ogródka.

Oto co ujrzał przy świetle elektrycznym:

Na podstawce od oleandra leżała surowa, świeża marchewka. Sublokator siedział normalnie na podłodze i pisał na zeperowanym, balkonowym stoliku.

I drzewa nie będzie rąbał.

I po warzywa z koszykiem nie pójdzie.

Z sali sądowej

Proces rehabilitacyjny

2 bm. Sąd Grodzki w Bydgoszczy pod przewodnictwem sędziego Sowińskiego, przy udziale ławników: Moszczyńskiego, Różewicza i Jankowskiego, rozpatrywał wniosek o rehabilitację Ireny Łukaszewskiej.

Zbadani świadkowie zeznali, że żołnierzom pochodzenia polskiego, wcielonym do armii niemieckiej, wnioskodawczyni dawała tzw. kamień mydlany. Rana umyślnie spowodowana na nodze i potarta owym kamieniem, ulegała zaognieniu i długotrwałemu ropieniu, wskutek czego żołnierze nie byli zdolni do służby czynnej.

Brat wnioskodawczyni został za taki zabieg postawiony przed niemiecki sąd wojskowy w Gdańsku, skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Kuzyn wnioskodawczyni został skazany za podobny zabieg dożywotnie więzienie.

Obrońca wnioskodawczyni adwokat Jurkiewicz wskazywał na okoliczności, że jego mocodawczyni, aczkolwiek uboga, dostarczała bezpłatnie mydlanego kamienia i nie ciągnęła zysków z tytułu owych zabiegów. Sabotowała tym samym zarządzenia władz niemieckich. W mieszkaniu jej gestapo dokonywało parokrotnie rewizji. Chcąc uśpić czujność wroga, wystarała się o wykaz II grupy; uczyniła to zresztą za poradą otoczenia. Nie uchroniło to jej od aresztowania i osadzenia w więzieniu pod zarzutem kaleczenia niemieckich żołnierzy. Z więzienia uwolniły ją wkraczające wojska radzieckie.

Przedstawiciel Urzędu Bezpieczeństwa sprzeciwiał się uwzględnieniu prośby Łukaszewskiej o rehabilitację.

Sąd przyznał wnioskodawczyni pełnię praw obywatelskich. W motywach zaznaczył jednak, że wnioskodawczyni nie jest bohaterką, za jaką chce uchodzić, gdyż przewód sądowy wykazał jedynie, że działała w gronie krewnych i bliskich znajomych; jej działalność nie obejmowała innych żołnierzy grupy III.

O zabójstwo Niemki

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy pod przewodnictwem sędziego dr Piziewicza przy udziale sędziów Urbanowicza i Mitkiewicza rozpatrywał sprawę o zabójstwo 70-letniej Niemki Zimmermann ze wsi Sipiory powiatu szubińskiego.

Dochodzenie wykazało, że zabójcą był 18-letni Henryk Górny, syn rolnika, zamieszkały również w Sipiorach.

Na salę rozpraw przybyli uczniowie Szkoły Milicji Obywatelskiej w liczbie ponad 200 osób celem praktycznego zapoznania się z techniką spraw sądowo-śledczych. Wiadomości z tej dziedziny są niezbędne dla milicjanta do należytego wykonywania jego zawodu.

Oskarżony przyznał się do winy, wyjaśniając, że zarzucanego mu przestępstwa dopuścił się w stanie odurzenia alkoholem, którego większą ilość wypił w towarzystwie kolegów.

Świadkowie zeznali, że oskarżony cieszył się ogólnie dobrą opinią. W czasie okupacji ucierpiał dużo od Niemców, u których pracował za parobka. Zimmermann zmuszała go do pozdrawiania w języku niemieckim.

Prokurator Wiśniewski przyznał, że istnieją w sprawie pewne okoliczności łagodzące; domagał się jednak kary dla oskarżonego ze względu na to, że w Państwie praworządnym samosądy są niedopuszczalne.

Obrońca oskarżonego, adw. Malewicz przeprowadził analogię między sprawą Zimmermann, a sprawą starej lichwiarki, stanowiącą treść głównego dzieła Dostojewskiego pt. „Zbrodnia i kara". Na tej samej szali sprawiedliwości waży się dziś — mówił obrońca — życie starej, społecznie nieprzydatnej Niemki, pałającej nienawiścią do Polaków, zaszczepioną shitleryzowanym światopoglądem. Z drugiej strony mamy życie młodego człowieka, wymęczonego przez okupanta. Ze względów społecznych nie jest wskazane izolować go od rodziny i społeczeństwa i odrywać od roli, potrzebującej jego rąk do pracy.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Górnego na dwa lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat pięciu.

Zamek bydgoski

Nie każdy z Bydgoszczan, nie mówiąc już o nowych mieszkańcach naszego miasta wie, że na Placu Kościeleckich, otoczonym nowoczesnymi kamienicami, wznosił się niegdyś obronny zamek, będący kolebką Bydgoszczy.

Nic nie pozostało z tej szacownej pamiątki i jedynie nazwa ulicy „Przy Zamczysku" mówi jego niegdyś istnieniu na tym miejscu.

Zamek bydgoski znacznie wcześniejszy swym początkiem od założenia miasta, powstał prawdopodobnie za czasów Bolesława Chrobrego. Początkowo drewniany, wzmocniony przez Kazimierza Odnowiciela murem, został zamieniony na warowny gród przez Krzyżaków w czasie okupacji w latach 1331—1343.

Podniesienie osady, położonej u stóp ścian zamkowych, w 1346 r. przez Kazimierza Wielkiego do godności miasta, zwiększyło znaczenie tego grodu.

Na zamku bydgoskim gościła w 1397 roku królowa Jadwiga, zaś w roku 1425 Władysław Jagiełło. W czasie wojny z Krzyżakami w latach 1453—1466 zamek był kwaterą główną Kazimierza Jagiellończyka. Dłużej mieszkali na zamku Zygmunt Stary (1510) i Stefan Batory (1577).

Kres świetności zamku położyły wojny szwedzkie. Zamek spłonął prawdopodobnie w 1656 r. w czasie powstania mieszczan bydgoskich przeciwko okupującym miasto Szwedom.

Nie odbudowywane i nie konserwowane mury, niszczone przez „przedsiębiorczych" mieszkańców, używających z nich cegłę na budowę swych domów, zostały w 1895 r. ostatecznie skazane na rozbiórkę. Władze pruskie, niszcząc planowo na terenie Bydgoszczy pamiątki przeszłości polskiej, targnęły się również na ten pomnik naszych dziejów. Zawalono szczątki fos zamkowych (jeszcze w początkach XIX w. zamek był otoczony wodą, przepływającą odnogami rzeki, które tworzyły wyspę zamkową), ruiny rozebrano, teren zniwelowano, czyniąc zeń obszerny plac, na którym na fundamentach zamku w latach 1900—1903 wzniesiono ewangelicki kościół farny w stylu niemieckiego gotyku, według projektu H. Seelinga.

W murach kościoła, który obecnie zamieniono na katolicką świątynię Św. Krzyża, tkwi niejedna cegła z rozebranego przez zaborców starego zamku bydgoskiego. *Esel.*

Ze sportu

„BOP" w Bydgoszczy

Mistrz piłkarski Okręgu Morskiego KS „BOP" (Biuro Odbudowy Portu) z Gdańska przyjeżdża w niedzielę, 4 bm. do Bydgoszczy i spotka się w meczu towarzyskim z reprezentacyjną jedenastką BKS „Polonia". Spotkanie odbędzie się o godz. 14 j na Stadionie Miejskim. W drużynie gdańskiej przypomną się Bydgoszczy znani z przed wojny gracze ligowi: Baran, Ciżewski, Hogendorf, Lasota i Baran.

Nowiny Sportowe

W dniu jutrzejszym wydajemy po raz pierwszy dodatek sportowy, który zapoczątkuje stały poniedziałkowy dział sportowy „Ziemi Pomorskiej".

Doceniając zainteresowanie się sportem szerokich rzesz naszych Czytelników, chcemy nawiązać jak najściślejszy kontakt z rodziną pomorskich sportowców. Prosimy zatem o nadsyłanie nam uwag dotyczących zagadnień, które interesują ogół sportowców oraz wysuwanie spraw domagających się omówienia.

Ostatnie wyniki i wiadomości telefoniczne prosimy nadawać w niedzielę, poczynając od godz. 20-tej. Numer telefonu 13-61.

Listy należy kierować do redakcji „Ziemi Pomorskiej" dział sportowy.

Sołtys z Dusocina żąda przepustki do Afryki

Starosta Powiatowy grudziądzki — w ramach swych uprawnień — przystąpił w ostatnim czasie do energicznej akcji w związku ze świadczeniami rzeczowymi.

Wyniki są zadawalające. Punkty zsypu w poszczególnych gminach zanotowały podwyżkę złożonego kontyngentu. Nie zawsze rolnicy mogą twierdzić, że niewypełnienie obowiązku świadczeń rzeczowych nastąpiło z przyczyn natury gospodarczej. Wyraźnie o tym mówią relacje urzędników wydelegowanych w powiat specjalnie w tym celu. I tak:

Sołtys gromady Dusocin, gm. Mokre nazwiskiem Siwoń, nie tylko, że sam nie wypełnił obowiązku świadczeń rzeczowych, lecz absolutnie nie dokładał starań, by skłonić mieszkańców swej gromady, do odstawienia kontyngentu.

Na pytanie postawione Siwoniowi przez referenta starostwa dlaczego postępuje w tak nieobywatelski sposób, Siwoń odpowiedział: „Mnie tam wszystko jedno. Jak się wam nie podoba, to dajta mi przepustka do Afryki".

Jeśli się zważy, że Siwoń jest sołtysem, (a ściśle mówiąc był nim, bo natychmiast został z tego stanowiska zwolniony) i członkiem Pow. Rady Narodowej i postępuje w ten sposób, to widzimy jasno, gdzie niejednokrotnie leży przyczyna zła w tej ważnej sprawie. Siwoń kwalifikuje się w zupełności na wysłanie go nie do — Afryki — lecz do obozu pracy w Potulicach.

Biorąc jednak pod uwagę, że Siwoń nigdy nie był karany i jak sam na rozprawie oświadczył wypowiedział te słowa jedynie „w swej głupocie", czego bardzo żałuje. Referat administracyjno-karny starostwa zasądził Siwonia na zapłacenie 500 zł na rzecz Opieki Społecznej.

Gorzej natomiast przedstawiała się sprawa niejakiego Władysława Dowdzika z Linowa. „Zorganizował" on sobie w swoim czasie pas od młóckarni. Współmieszkańcy wiedzieli o tym. Kiedy przyszła pora młócenia. D. pasa nie chciał oddać. Nie oddał go nawet na wezwanie referenta starostwa. Za utrudnianie więc, a nawet do pewnego stopnia sabotowanie akcji świadczeń rzeczowych, został D. ukarany 4-tygodniowym aresztem z natychmiastowym uprawomocnieniem się wyroku. Nie trzeba oczywiście dodawać, że równocześnie nastąpiła konfiskata pasa na rzecz odnośnej gromady.

Trzecim z kolei, który utrudniał prace przy oddawaniu kontygentu był Tadeusz Jarosz z Rychnowa. W stosunku co do tego nielojalnego obywatela wyrok jeszcze nie zapadł. W każdym bądź razie czeka go również przykładna kara.

Państwo docenia wysiłek obywateli dążących do dźwignięcia znękanej gospodarczo Ojczyzny. Czynniki rządowe bezwzględne jednak będą w stosunku do tych, którzy zamierzenia i sprawiedliwe zarządzenia władz lekceważą, bądź wyraźnie sabotują.

W Bydgoszczy powstaje „Dom Drukarza"

Oddział Związku Pracowników Przem. Poligraficznego dobrze pracuje

Zreorganizowany po latach okupacji Związek Drukarzy przyjął obecnie szerszą nazwę Związku Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Oddział Pomorski z siedzibą w Bydgoszczy znalazł ofiarnych aktywistów w przewodniczącym zarządu okręgowego ob. Beauvale, wiceprzewodniczącym ob. Twardowskim, kierowniku gospodarczym ob. Kaniewskim i skarbniku ob. Kauczorze. W ciężkich warunkach udało im się zorganizować drukarzy na całym Pomorzu. Pierwszymi konkretnymi osiągnięciami — jest zapewnienie pracownikom drukarskim odpowiedniej płacy i uregulowanie warunków pracy. Walcząc o poprawę bytu dla pomorskiego drukarza, Zarząd Okręgowy szczególny nacisk kładzie na dobre techniczne zorganizowanie zakładów pracy drukarskiej., jako gałęzi przemysłowej niezwykle ważnej w życiu państwowym.

Dzięki poparciu dyr. Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych ob. Kowalskigo oraz dyr. Centralnego Zarządu nad Państwowymi Drukarniami Oddział Pomorski ob. Brzęczkowskiego, okręg przystępuje do otwarcia swego domu związkowego, który mieścić się będzie przy ul. Dolina 3. Dom ten został kompletnie odrestaurowany.

Uroczyste otwarcie nastąpi w pierwszej połowie listopada.

Bezpłatne książki szkolne dla dzieci bydgoskich

Nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W sali konferencyjnej w bydgoskim ratuszu odbyło się niedawno nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narod., poświęcone wyłącznie sprawom szkolnictwa i potrzebom nauczycielstwa. Aktualne zagadnienia bydgoskiego szkolnictwa omówili wyczerpująco ob. Łukasik, prof. Florkowski, insp. szkolny Frankowski, kierownik szkoły dokształcającej Durek i adwokat Sawicki. Kosztorys remontu szkół, budynków i urządzeń wynosił według obliczeń prezydenta miasta ob. Twardzickiego milion dwieście tysięcy złotych.

Największą i ciągłą bolączką szkolnictwa w Bydgoszczy jest brak budynków szkolnych. Wiele budynków w dalszym ciągu zajmuje wojsko i milicja.

Na wniosek ob. Szukszty Miejska Rada Narodowa zwróci się do Komisji Kontrolnej z zapytaniem, dlaczego uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej, nakazująca bezwłocznie zwolnienia wszystkich budynków szkolnych dla szkolnictwa, nie jest respektowana.

Do Miejskiego Komitetu Opieki nad Szkołami wydelegowano ob. ob. Szukszte, Drylla, Grudzińskiego, Sobiesińskiego, Kiliana, Volla i Twardowskiego.

Ob. Twardowski zabrał głos w imieniu Związku Zawodowego Drukarzy. W porozumieniu z dyrektorem Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych ob. Kowalskim, Związek zwrócił się do władz nadrzędnych tej instytucji o darmowy przydział większej ilości książek szkolnych dla najuboższych dzieci bydgoskich.

Czcijmy pamięć pomordowanych

W czasie szalejącego w Bydgoszczy terroru hitlerowskiego, grzebano zwłoki masowo mordowanych obywateli miasta na miejscowym cmentarzu żydowskim. Nie mogło być wtedy mowy o tym, by na bratnich mogiłach postawić krzyż, umieścić tablicę, usypać nagrobek. Wszak — w pojęciu Niemców — leżeli tam przestępcy!

Minęły te koszmarne czasy. Rodziny ofiar pragną otoczyć czcią pamięć o swych bliskich. Chcą postawić krzyże na grobach, odwiedzać miejsca ich wiecznego spoczynku, składać tam kwiaty, palić świece.

Dziś nie mogą tego czynić bo na bratnich mogiłach urządzono... tankowanie benzyny. Nikomu z postronnych osób, nawet w Dzień Zaduszny wejść tam nie wolno.

Czas najwyższy: ekshumować zwłoki pomordowanych, przenieść na cmentarz, złożyć w poświęconej mogile. Władze miejskie winny jak najprędzej to przeprowadzić.

Obecny stan rzeczy kompromituje bowiem zarówno nasz municypalitet, jak i społeczeństwo. Miejsca, gdzie spoczywają męczennicy naszego grodu, deptane są i bezczeszczone.

Wydobądźmy zwłoki pomordowanych Polaków z bratnich mogił na cmentarzu żydowskim i przenieśmy je z należną czcią na cmentarz katolicki.

Ks. red. W. Preiss

Przed kilku tygodniami — po 6 letnim pobycie w niemieckich obozach koncentracyjnych — wrócił proboszcz polskiej parafii ewangelicko-augsburskiej ks. red. W. Preiss.

Aresztowany 5 września 1939 r. w kilka godzin po wejściu wojsk niemieckich do Bydgoszczy, a po raz drugi 20 września — przez bandytów z „Selbstschutzu", cudem uniknął losu wielu duchownych. 6 listopada 1939 r. zabrany został przez Gestapo i odtąd poprzez obozy na Jachcicach i w Gdańsku, przeszedł przez piekło obozów koncentracyjnych w Sztutthofie, Oranienburgu i Dachau. Obozy te przetrwał przez 6 lat, jako jeden z nielicznych pozostałych przy życiu kapłanów.

Jako proboszcz, prefekt oraz redaktor naczelny i wydawca czołowego organu polsko-ewangelickiego „Przeglądu Ewangelickiego" doznał ks. Preiss wielu upokorzeń i bestialskiego do siebie stosunku ze strony hitlerowskich oprawców w tych obozach.

Szczęśliwie ocalony — choć jeszcze nie w pełni zdrowia — ks. Preiss objął z powrotem swą placówkę bydgoską, by z dawną energią poświęcić się pracy duszpasterskiej i społecznej.

Kurs Esperanto w Bydgoszczy

W poniedziałek, dnia 5 listopada br. o god. 19-tej, w sali Kursów Pedagogicznych (Al. 1-go Maja 22) odbędzie się otwarcie Kursu języka światowego ESPERANTO, zorganizowanego staraniem Związku Nauczycielstwa Polskiego oddziału w Bydgoszczy. Kurs obejmie 15 lekcyj pod kierunkiem prof. Mieczysława Sygnarskiego. Zgłoszenia przyjmują i informacyj udzielają Sekretariat Kursów Pedagogicznych (Al. 1-go Maja 22, od godz. 15—17), oraz ZNP (Al. 1-go Maja 52, od godz. 10—12 i 16—18).

Teatr Lalek

Teatr lalek RTPD „Baj Pomorski" (ul. Jagiellońska 79) co sobotę i niedzielę daje przedstawienia dla dzieci widowiska kukiełkowego Ewy Szelburg-Zarembiny pt.: „O Krawczyku Wędrowniku".

Początek przedstawień o godz. 16-tej. Ceny biletów dla starszych 20,— zł, dla dzieci 10,— zł.

Komunikaty

✱ **Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet** zawiadamia, że ogólne zebranie członków i sympatyków Ligi odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godz. 17-tej w sali malinowej Robotniczego Domu Kultury (Hotel „Pod Orłem").

Liga zaprasza wszystkie kobiety interesujące się życiem społecznym do wzięcia udziału w zebraniu.

✱ W dniu 11 listopada odbędzie się Zjazd Powiatowy delegatów gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja 68 (stołówka) o godz. 11-tej.

Z uwagi na wybór nowego Zarządu Powiatowego przybycie delegatów obowiązkowe

✱ Celem zorganizowania Związku b. Powstańców Śląskich, wzywa się wszystkich b. powstańców I-go, II-go i III-go powstania śląskiego do przybycia w dniu 4 listopada 1945 r. do ob. majora Jekiela przy ul. Kołłątaja 2, m 3, o godz. 16-tej.

Sąd Grodzki w Kowalewie wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności poniżej wymienionej wnioskodawczyni o rehabilitację względem Narodu Polskiego, aby doniosły Sądowi do dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia.

Małgorzata Lehmann, ur. 30. 9. 1905 r. w Kowalewie, córka Gustawa i Augusty z d. **Pryc, zam. w Kowalewie. R. 26/45.**

W sprawie repatriacji z ZSRR

W dniu 6 lipca 1945 r. została zawarta umowa między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej R. P. i Rządem ZSRR. W myśl tej umowy Rząd ZSRR zgodził się przyznać osobom narodowości polskiej i żydowskiej, które posiadały do dnia 17 września 1939 r. obywatelstwo polskie, a które obecnie na terytorium ZSRR posiadają obywatelstwo radzieckie, prawo zmiany obywatelstwa na obywatelstwo polskie i zezwolić im na przesiedlenie się na terytorium Polski. W związku z tym, podaje się do wiadomości osób, których rodziny pozostają jeszcze na terenie ZSRR., że podania o sprowadzenie rodzin należy składać do Głównego Pełnomocnika Rządu R.P. dla spraw Ewakuacji Warszawa, ul. Rakowiecka 4, najdalej do dnia 1-go listopada 1945. Podania można kierować bezpośrednio pod powyższym adresem lub też przez wszystkie placówki PUR. Dla osób od dłuższego już czasu przebywających na terenie ZSRR bez względu na obywatelstwo posiadane w tej chwili, dołączyć należy do podania dowód obywatelstwa polskiego. W razie braku odpowiednich dokumentów można przedstawić dowody zastępcze, którymi mogą być: metryka urodzenia, świadectwa szkolne, legitymacje pracy, kwity podatkowe itp. Jeżeli zaś ktoś z rodziny od niedawna przesiedlił się z terenów Litewskiej, Białoruskiej czy Ukraińskiej republik w głąb ZSRR należy przedłożyć odpis karty ewakuacyjnej.

Dla przyśpieszenia akcji repatriacyjnej bardzo pomocne mogą być zapotrzebowania do pracy w jakiejś instytucji lub wezwanie do partii politycznych.

Ważne dla mężczyzn rocznika 1925

i starszych roczników, nie mających dotąd uregulowanego stosunku do służby wojskowej

Zwraca się uwagę na rozlepione po mieście obwieszczenia dotyczące zgłoszenia się do rejestracji rocznika 1925 i starszych roczników, którzy przed wybuchem wojny, oraz od czasu oswobodzenia, nie stawali przed Komisją Poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, w Zarządzie Miejskim — Wydział Wojskowy, Al. 1 Maja 25, I ptr., w dniach od 2 do 29 listopada 1945 r. włącznie.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

Ofiary na ławki dla młodzieży

✱ W zrozumieniu doniosłości akcji pomocy szkołom właściciel Bydgoskiej Wytwórni Czapek „Lech" — ob. Józef Lewandowski złożył w naszej redakcji kwotę 1000 zł.

Program Rozgłośni Pomorskiej

na poniedziałek 5 listopada

Bydgoszcz na fali 284 m

6.45 Transmisja z Warszawy. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiadomości miejscowe. 8.10 Koncert poranny z płyt — muzyka rozrywkowa. 11.50 Pogadanka Zygmunta Makówskiego pt. „Zimowanie owoców". 12.00 Transmisja z Warszawy. 13.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 14.00 Muzyka operetkowa z płyt. 14.10 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Kącik kupiecki. 14.30 d. c. muzyki operetkowej z płyt. 14.50 Audycja PCK. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.30 Audycja dla dzieci: „Dzieci Pana Majstra" Zofii Rogoszówny. Część III. Radiofonizacja i reżyseria Zdzisława Grottgerskiego. 17.50 Opowieść dr Teodora Brandowskiego pt. „O ojcu Cherubinie i braciszku, kanafarzu Pankracym". 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.20 Koncert solistów: Jerzy Jasieński — fortepian, Halina Popielowa — śpiew. 19.00 Transmisja z Warszawy. 19.15 Toruń na antenie bydgoskiej. 19.30 Transmisja z Warszawy. 21.00 Koncert życzeń z Bydgoszczy. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.45 Transmisja z Warszawy. 22.00 — Recital śpiewaczy Mariana Suchodolskiego — Toruń. 22.20 Rozmowa z radiosłuchaczami. 22.30 Koncert reklamowy. 22.50 Wiadomości ze świata. 23.00 Program na dzień następny. **Zakończenie audycji. Hymn.**

Procesy rehabilitacyjne

Bydgoszcz

Sąd Grodzki w Bydgoszczy wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności poniższych wnioskodawców o rehabilitację względem Narodu Polskiego, aby doniosły sądowi do dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia:

1. Helmut Jarząbkowski ur. 1. 5. 1916 r. w Bydgoszczy, zam. w Bydgoszczy, ul. Poznańska 30/14. R. 395/45.

2. Alwina Goga, ur. 30. 5. 1870 r., córka Fryderyka i Wilhelminy z d. Gäde, zam. w Bydgoszczy, ul. Ks. Skorupki 21. R. 392/45.

3. Józef Majewski ur. 15. 3.1904 r. w Bydgoszczy, syn Igancego i Marianny z d. Draheim, zam. w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 28, obecnie w obozie pracy Zimne Wody. R. 42/45.

4. Joanna Mączkowska ur. 24. 6. 1874 w Fordonie, córka Hieronima i Elżbiety z d. Prochowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Łokietka 25/10. R. 375/45.

5. Helena Szewczuk z d. Klinger, ur. 11. 5. 1901 r. w Mamliczu, pow. Szubin, córka Maksymiliana i Teofili z d. Pawelczak, zam. w Brdyujściu, pow. Bydgoszcz, ul. Witebska 34. R. 373/45.

6. Anna Rentz z d. Szlachciak, ur. 18. 1. 1920 r. w Zofinie, pow. Bydgoszcz, córka Karola i Marty z d. Spike, zam. w Bydgoszczy, ul. Fordońska 120. R. 366/45.

7. Marta Marquardt z d. Marks, ur. 12. 2. 1913 r. w Polskim Węgrowie, pow. Grudziądz, córka Karola i Marianny z d. Sowińska, zam. w Bydgoszczy ul. Ułańska 24. R. 345/45.

8. Jan Koszalkowski ur. 25. 12. 1875 r. w Sokalu, syn Jana i Antoniny z d. Klarcewicz, zam. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 21/4. R. 326/45.

9. Władysława Karsten z d. Bochocka, ur. 14. 10. 1903 r. w Trzebieniu, pow. Bydgoszcz, córka Rocha i Antoniny z d. Ciesińska, zam. w Bydgoszczy, ul. Dolina 4/5. R. 321/45.

10. Katarzyna Zapałowska z d. Taddey, ur. 29. 9. 1907 w Grudziądzu, córka Juliusza Taddeya i Katarzyny z d. Deręgowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Wileńska 3/8. R. 316/45.

11. Agnieszka Jagodzińska ur. 6. 5. 1876 r. w Solcu Kuj., córka Leona i Emilii z d. Borkowska, zam. w Solcu Kuj. pow. Bydgoszcz. R. 315/45.

12. Kunegunda Jarzynka z d. Semrau, ur. 17. 3. 1931 w Solcu Kuj., córka Jana i Pauliny z d. Mayer, zam. w Solcu Kuj. R. 311/45.

13. Barbara Bauer z d. Mikulska, ur. 12. 2. 1921 r. w Poznaniu, córka Henryka i Małgorzaty z d. Wagner, zam. w Poznaniu, ul. Małeckiego 26, obecnie w Bydgoszczy, ul. Kościuszki 9. R. 309/45.

14. Herta Lenz z d. Wille ur. 22. 12. 1885 r. w Wielkich Łąckach, pow. Bydgoszcz, córka Karola i Teony z d. Radi, zam. w Bydgoszczy, ul. Szamarzewskiego 6. R. 304/45.

15. Kunegunda Dąbrowska z d. Mindykowska, ur. 3. 3. 1884 r. w Fordonie, córka Franciszka i Franciszki z d. Szymańska, zam. w Bydgoszczy, ul. Św. Antoniego z Padwy 6. R. 295/45.

16. Edward Büch ur. 28. 7. 1891 w Sergejówka, pow. Równo, syn Gottlieba i Krystyny z d. Firus, zam. w Fordonie. R. 293/45.

17. Wiktor Deja ur. 21. 5. 1891 r w Zalnie, pow. Tuchola, syn Jana i Ewy z d. Kuligowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 47. R. 285/45.

18. Marta Deja z d. Fiedler, ur. 5. 4. 1893 r. w Bydgoszczy, córka Juliana i Marty z d. Drews, zam. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 47, obecnie w Bydgoszczy, ul. Różana 2. R. 284/45.

19. Elżbieta Helewska z d. Erdmann ur. 18. 10. 1906 r. w Bydgoszczy, córka Emila i Augusty małż. Erdmann, zam. w Bydgoszczy, ul. Ułańska 20/3. R. 262/45.

20. Franciszka Schischke ur. 4. 4. 1908 r. w Paglowie pow. Chojnice, córka Alberta i Rozalii z d. Lemańczyk, zam. w Bydgoszczy, ul. Ogrodowa 3. R. 253/45.

21. Bonifacy Knuth ur. 29. 7. 1886 r. w Bydgoszczy, zam. w Bydgoszczy, ul. Artura Grottgera 3/9. R. 226/45.

22. Rozalia Knuth z d. Meller, ur. 21. 2. 1887 r. w Toruniu, zam. w Bydgoszczy, ul. Artura Grottgera 3/9 R. 226/45.

23. Franciszek Salewski ur. 25. 10. 1876 r. w Peterswald, syn Franciszka i Franciszki z d. Beyer, zam. w Bydgoszczy, ul. Św. Jańska 8, obecnie w Obozie Pracy Potulice. R. 214/45.

24. Walerian Huebner ur. 21. 3. 1898 r. w Gnieźnie, syn Franciszka i Rozalii z d. Srychalska, zam. w Bydgoszczy, ul. Św. Trójcy nr 12, obecnie w Bydgoszczy, ul. Kujawska 57/4. R. 207/45.

25. Irmgarda Linden ur. 19. 9. 1919 r. w Bydgoszczy, córka Bernarda i Jadwigi z d. Nowakowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Bielany nr 1, obecnie w Bydgoszczy, ul. Garbary 9/7. R. 134/45.

---

1. Olga Burdajewicz, ur. 21. 10. 1901 r. w Łodzi, córka Teodora i Pauliny z Michalskich z domu Engel, zam. w Bydgoszczy, ul. Łokietka 31. R. 159/45.

2. Halina Burdajewicz, ur. 21. 5. 1921 r. w Bydgoszczy, córka Karola i Olgi z Engelów, zam. w Bydgoszczy, ul Łokietka 31. R. 160/45.

3. Karol Burdajewicz, ur. 3. 2. 1885 r. w Wolenhagen, syn Antoniego i Wandy z Kirschów, zam. w Bydgoszczy, ul. Łokietka 31. R. 161/45.

4. Plaza Robert, ur. 17. 4 1889 r. w Zabrzu, Górny Śląsk, syn górnika Franciszka i Marii z d. Karas. Obecnie Bydgoszcz, Żeglarska 4. R. 495/45.

5. Charlota Eichorst, ur. 3. 3. 1920 w Bydgoszczy, córka Pawła i Luizy z d. Schultz. Obecnie Bydgoszcz, ul. Gdańska 68. R. 502/45.

6. Wanda Fenglerowa, ur. 26. 6. 1899 r. w Więckowie, pow. Świecie, córka Franciszki i Antoniego Chmielewskiego. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Przemysłowa 1a. R. 507/45.

7. Berta Bedziewska, ur. 16. 5. 1903 r. w Tryszczynie, pow. Bydgoszcz, córka Gustawa i Amalii z domu Sehafer. Obecnie mieszka w Bydgoszczy ul. Ugory 52. R. 512/45.

8. Hilda Gellert, ur. 1. 2. 1911 r. w Szadekerszu, pow. Kalisz, córka Jana i Matyldy Gellert z d. Lingert. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia 39/2. R. 513/45.

9. Leon Gulasz, ur. 10. 2. 1903 r. w Siemianowicach, pow. Katowice, syn Andrzeja i Julianny z d. Czok. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 52/6. R. 524/45.

10. Marianna Prange, z d. Stendawska, ur. 21. 1. 1882 r. w Dobrzeniu, pow. Rypin, córka Mateusza i Matyldy z d. Bancleben. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Koszarowa 16 a. R. 525/45.

11. Henryk Prange, ur. 16. 4. 1887 r. w Pakości, pow. Mogilno, syn Teofila i Rozalii Przybylskich z d. Kwiatkowska. Obecnie zam. w Bydgoszczy, Koszarowa 6a. R. 526/45.

12. Zenon Wietrzykowski, ur. 19. 11. 1929 r. w Bydgoszczy, syn Leona i Marty z Hartmanów, zam. w Bydgoszczy. Obecnie w Obozie w Potulicach. R. 533/45.

13. Hilary Szymański, ur. 9. 5. 1929 r. w Bydgoszczy, syn Antoniego i Marii z d. Szeja. Obecnie zam. w Fordonie, ul. Bydgoska 13. R. 539/45.

14. Marta Psujowa, ur. 12. 4. 1889 r. w Nowym Dworze pow. gdański, córka Jana i Julianny z Raczkowskich. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Sportowa 9/1. R. 545/45.

15. Teresa Bielińska, ur. 30. 5. 1929 r. w w Bydgoszczy, córka Pawła i Jadwigi z d. Misiak, zam. w Bydgoszczy. Obecnie w Obozie pracy w Łęgnowie. R. 561/45.

16. Maria Bielińska, ur. 5. 12. 1927 r. w Bydgoszczy, córka Pawła i Jadwigi z d. Misiak. Obecnie w Obozie pracy w Łęgnowie. R. 562/45.

17. Jadwiga Bielińska, ur. 17. 2. 1902 r. w Grabionie, pow. Wyrzysk, zam. w Bydgoszczy. Obecnie w Obozie pracy dla kobiet w Łęgnowie. R. 563/45.

18. Łucja Marderwald, ur. 18. 3. 1913 r. w Salem Ohio USA, córka Ludwika i Anny z d. Wentzek. Obecnie zam. w Bydgoszczy, Pomorska 52/5. R. 572/45.

19. Anna Marderwald, ur. 19. 1. 1893 r. w Drigelach, córka Jana i Berty ur. Nisch Wentzke. Obecnie zam. w Bydgoszczy, Pomorska 52/5. R. 573/45.

20. Śp. Ludwik Marderwald, ur. 5. 8. 1891 r. w Bobowie, pow. Starogard, syn Józefa i Pelagii z d. Blazek, zam. w Bydgoszczy. R. 574/45.

21. Stefania Jankowska, prac. umysł. ur. 23. 2. 1927 r. córka Wincentego i Anny z d. Jensen. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Czartoryskiego 20. R. 583/45.

22. Lidia Dau, ur. 3. 3. 1921 r. córka Wincentego i Anny z d. Jensen. Obecnie zam. w Bydgoszczy ul. Czartoryskiego 20. R. 584/45.

23. Anna Jankowska z d. Jensen, ur. 17 1. 1897 r. córka Henryka i Marianny z d. Berniewska, ur. w Milkendorf, pow. Bordesholm. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Czartoryskiego 20.

24. Schulz Pelagia z d. Rossa, ur. 10. 8. 1904 r. w Strzelewie, pow. Bydgoszcz, córka Pawła i Marianny z d. Roszak. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Kujawska 1. R. 587/45.

25. Pitroch Gertruda, ur. 26. 10. 1922 r. w Bydgoszczy. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Piękna 30/2. R. 610/45.

26. Maria Pitroch z d. Herzog, ur. 28. 1. 1894 r. w Bydgoszczy, córka Franciszka i Agnieszki. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Piękna 30/2. R. 610/45.

27. Maria Jedryczka z d. Steinborn, ur. 1. 5. 1875 r. w Wordlu, pow. Złotowo. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Ciepła 1/3. R. 614/45.

28. Hugon Karsten, ur. 6. 2. 1904 r. w Trzeżance pow. Czarnków, syn Kazimierza i Matyldy z d. Reinke. Obecnie zam. w Bydgoszczy, Dolina 4/5. R. 615/45.

29. Jurczyńska Anna, krawcowa podręczna, ur. 23. 9. 1921 r. w Miłobądzu, pow. tczewskiego, córka Józefa i Marty z d. Górska. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Różana 2. R. 627/45.

30. Gertruda Jurczyńska, ur. 9. 10. 1919 r. w Miłobądzu, pow. tczewskiego, córka Józefa i Marty z d. Górska. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Różana 2. R. 628/45.

31. Helena Jurczyńska, ur. 18. 3. 1928 r. w Tczewie, córka Józefa i Marty z domu Górska. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Różana 2. R. 629/45.

32. Marta Jurczyńska, ur. 8. 7. 1898 r. w Zajączkowie, córka Jana i Heleny z d. Krause. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Różana 2. R. 630/45.

33. Otylia Timm, ur. 18. 3. 1874 r. w Zarybińcu, pow. Lubawa. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Leśna 30. R. 636/45.

34. Emma Nowak, ur. 20. 8. 1868 r. w Südenbrunzow, pow. Demin, córka Jana i Marii z d. Bahls. Obecnie zam. w Bydgoszczy, Szczecińska 3. R. 637/45.

35. Bogusława Kress, ur. 30. 2. 1863 r. w Bydgoszczy, córka Michała i Anny z d. Kwiatkowska. Obecnie zam. w Bydgoszczy. ul. Grunwaldzka 107. R. 643/45.

36. Marta Kaczmarek z d. Redyna, ur. 15. 5.1904 r. w Gdańsku, córka Pawła i Marii z d. Sensler, zam. w Bydgoszczy. Obecnie w Obozie pracy Zimne Wody. R. 645/45.

37. Zygfryd Gestewicz, ur. 17. 3. 1930 r. w Stromnie, syn Adolfa i Marty z d. Polaszek. Obecnie zam. w Stromnie, gm. Dobcz, pow. bydgoski. R. 647/45.

38. Reinholda Kowalczyk z d. Henke, ur. 8. 11. 1902 r. w Hohensee. Obecnie zam. w Bydgoszczy, ul. Nowodworska 40/1. R.649/45.

39. Kamila Sonnenberg z d. Piotrowska. ur. d. 16. 11. 1902 r. w Bydgoszczy, córka Józefa i Kamili z d. Montewska. Obecnie zam. w Bydgoszczy, Czerska 81. R. 657/45.

40. Józef Linda, ur. 13. 7. 1930 r. Lutomin, pow. Chojnice, syn Antoniego i Agaty z d Lica. Obecnie zam. w Bydgoszczy, Sienkiewicza 43. R. 663/45.

41. Augusta Jozmund z d. Kühl, ur. 28. 8. 1865 r. w Bydgoszczy, córka Pawła i Wilhelminy z d. Günter. Obecnie zam. w Bydgoszczy ul. Kaszubska 27. R. 667/45.

42. Leokadia Rabisz z d. Kwaśniewska, ur. 3. 3. 1915 r. w Wudzyniu pow. Bydgoszcz. Obecnie zam. w Bydgoszczy ul. Reja 7. R. 668/45.

43. Kazimiera Schulz ur. 4. 3. 1926 r. w Bydgoszczy, córka Bronisława i Marii z d. Friese. Obecnie zam. w Palmirowie pow. Wyrzysk. R. 669/45.

44. Dymitr Zaricki ur. 19. 10 1899 r. w Kościerzynie pow. Buczacz, syn Michała i Ludwiki Leszczyńskiej. Obecnie zam. w Bydgoszczy Dworcowa 40/2. R. 683/45.

45. Anna Müller, krawcowa, ur. 13. 11. 1883 r. w Łodzi, córka Józefa i Rozalii z d. Mill. Obecnie zam. w Fordonie ul. Bygdoska 5. R. 684/45.

46. Hiluwa Nitz ur. 16. 8. 1926 r. w Zawadzie pow. Bydgoszcz, córka Teodora i Olgi z d. Bethke. Obecnie zam. w Wojnowie u p. Kowalskiego. R. 711/45.

47. Leszczyńska Pelagia z d. Jabłońska, ur. 6. 6. 1900 r. w Teczynie, zam. w Bydg. Obecnie Obóz pracy Myślęcinek. R. 786/45.

48. Antonina Tyxówna, ur. 14. 5. 1903 r. w Sępólnie, córka Józefa i Julianny z domu Budnik. Obecnie zam. w Sępólnie Kościelna 9. R. 965/45.

49. Jan Pahl ur. 19. 9. 1889 r. w Osielsku pow. Bydgoszcz. Obecnie w Obozie w Potulicach.

50. Anna Röhl z d. Kotowska, ur. 22. 2. 1897 r. w Bydgoszczy, córka Franciszka i Salomei z d. Ossowska, zam. w Bydgoszczy. Obecnie znajduje się w Obozie pracy w Potulicach. R. 1977/45.

51. Edward Röhl, szewc, ur. 5. 6. 1898 r. w Labiau w Prusach Wsch., syn Alberta i Amandy z d. Strehl. Zam. w Bydg. Obecnie w Obozie pracy w Kruszwicy. R. 1978/45.

52. Żuk-Żukowski, ur. 20. 6. w Bydgoszczy, syn Michała i Petroneli z d. Kruczyńska. Obecnie zam. w Bydgoszczy Al. 1-go Maja 168/3. R. 2374/45.

543. Żuk-Żukowska Narcyza, ur. 4. 6. 1925 r. w Bydgoszczy, córka Michała i Petroneli z d. Kruczyńska. Obecnie zam. w Gdańsku, Oliwa, ul. Różana 28. R. 2555/45.

54. Żuk-Żukowska, Jadwiga ur. 30. 11. 1926 r. w Bydgoszczy, córka Michała i Petroneli z d. Kruczyńska. Obecnie zam. w Gdańsku, Oliwa ul. Różana 28. R. 2550/45.

55. Żuk-Żukowski Michał, ur. 1. 11. 1892 r. w Mińsku Lit., syn Bazylego i Anny z d. Gubarowa. Obecnie zam. w Gdańsku, Oliwa ul. Różana 28. R. 2556/45.

Koronowo

Sąd Grodzki w Koronowie podaje do publicznej wiadomości, że wniosek o rehabilitacje złożyli:

1. Katarzyna Karamucka z pierwszego małżeństwa Stefanowska ur. 10. 7. 1893 r. w Monachium obecnie zamieszkała w Dąbrowicy, poczta Wierzchucin Król., pow. Bydgoszcz. Termin rozprawy 30 listopada 1945 r., godz. 11 — I. R. 4/45.

2. Emilia Pochowska z domu Manthey, ur. 1. 10. 1904 r. w Pająkowie, pow. Radom obecnie zamieszkała w Wierzchucinku, poczta Sicienko. Termin rozprawy 30. 11. 1945 r., o godz. 8 — I. R. 23/45.

3. Gertruda Sadowska z domu Wagner, ur. 3 listopada 1910 r. w Kamieniu Pomorskim, pow. Sępólno obecnie zamieszkała w Wierzchucinie Król., pow. bydgoski. Termin rozprawy 30 listopada 1945 r., godz. 9 — I. R. 18/45.

4. Rychard Wessel, ur. 29. 9. 1885 r. w Wierzchucinie Król., pow. Bydgoszcz obecnie zamieszkały w Wiskitnie, pow. Bydgoszcz. Termin rozprawy 30 listopada 1945 r., o godz. 10 — I. R. 33/45.

Wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wyżej wymienionych względem Narodu Polskiego, by o tym doniosły Sądowi najpóźniej w dniu rozprawy.

Podatki

Zarząd Miejski rozesłał w ostatnich tygodniach większą ilość nakazów płatniczych na podatek:

od nieruchomości,
od lokali,
gruntowy,
wojskowy i
od psów

za rok 1945. Reszta nakazów doręczona zostanie w najbliższym czasie.

Należności podatkowe, przypadające według tychże nakazów, winny być uregulowane do końca grudnia 1945 r. Płatnicy poszczególnych podatków mają przeto możność, wnoszenia odnośnych sum podatkowych ew. w ratach — w ciągu najbliższych 2 miesięcy — do kasy Zarządu Miejskiego, jeśli nie mogą dotrzymać wyznaczonych w nakazach terminów płatności.

Indywidualne raty na podania już wniesione nie będą udzielane. Wnoszenie takich podań w dalszym ciągu jest bezcelowe. Ze względów technicznych pozostaną one bez odpowiedzi.

Płatnicy, którzy wnieśli odwołania z wnioskiem o zniżenie itp. wymiaru w poszczególnych podatkach, winni uiścić całą należność podatkową, wykazaną w nakazie płatniczym. Sumy przypadające do zwrotu na skutek uwzględnionych odwołań, zostaną zwrócone w swoim czasie bądź to gotówką albo zaliczone na następne wymiary podatkowe. Dla informacji podaje się, że podatek od nieruchomości i gruntowy — jako daniny realne, ciążą na nieruchomości.

Ponadto Zarząd Miejski wyjaśnia, że ustawowo przewidziane zwolnienia w podatku od lokali zastosowano w zasadzie z urzędu. Inne zwolnienia nie będą przyznawane i odnośne wnioski zostaną bez odpowiedzi. Za podatek od lokali odpowiadają osoby zajmujące lokale.

W styczniu 1946 r. wdroży Zarząd Miejski kroki w celu przymusowego ściągnięcia wszystkich zaległości z tyt. podatków, o których wyżej mowa.

Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1945 r.

Prezydent Miasta
(—) J. Twardzicki

Z Ubezpieczalni Społecznej

I. Częste wypadki niesłusznych roszczeń ubezpieczonych do Ubezpieczalni Społecznej o zwrot kosztów jak:

a) leczenie się u lekarzy nie mających umowy z ubezpieczalnią;

b) za leki zakupione na podstawie recept nie wystawionych przez lekarzy ubezpieczalni;

c) za leki zakupione bez recept;

d) za leczenie się w szpitalach lub zdrojowiskach, bez uzyskania uprzednio przekazu z ubezpieczalni itp.

a, które tłumaczyć należy nieznajomością przez ubezpieczonych przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym, zmusza Ubezpieczalnię Społeczną w Bydgoszczy do podania do wiadomości: że na zasadzie przepisu art. 123 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28. 3. 1933 r. Dz. U. R. P. nr 51, — Ubezpieczalnia obowiązana jest do zwrotu ubezpieczonemu kosztów spowodowanych wezwaniem lekarza niemającego umowy z ubezpieczalnią tylko wtedy, gdy zachodzi wypadek nagły i zwrócenie się do ubezpieczalni jest niemożliwe a zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem życia i jeżeli ubezpieczalnia najpóźniej w ciągu 5 dni została zawiadomiona o wezwaniu lekarza niemającego umowy z ubezpieczalnią.

Zwraca się przeto ubezpieczonym szczególną uwagę w ich własnym interesie na ścisłe stosowanie się do powyższego przepisu, gdyż wnioski ubezpieczonych nie odpowiadające wyżej cytowanym ustawowym warunkom, będą załatwiane odmownie.

II. Ponadto podaje się do wiadomości, że wobec stwierdzanych wypadków nadużyć w uzyskiwaniu świadczeń leczniczych na koszt Ubezpieczalni Społecznej przez osoby do tego nieuprawnione — Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy, do czasu wprowadzenia legitymacji dla ubezpieczonych zaopatrzonych w fotografię, zarządziła aby wszystkie osoby ubiegające się o porady lekarskie i inne świadczenia legitymowały się dowodami tożsamości, które należy okazywać lekarzom Ubezpieczalni Społecznej wraz z przekazem wystawionym przez Sekcję Świadczeń Ubezpieczalni Społecznej (ul. Warmińskiego 3) lub upoważnionych do tego pracodawców.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy Al. 1 Maja 68, przedstawienie w południówce o godz. 15, tragikomedia kołtuńska w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność Pani Dulskiej".

Wieczorem o godz. 18.30 tragikomedia kołtuńska Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność Pani Dulskiej". Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 15—18.30. Dyrekcja teatru prosi o nie zabieranie dzieci do lat 7 na wieczorne przedstawienia.

Co grają w kinach?

„Orzeł": „U kresu drogi", Nowiny dnia nr 5.

„Pomorzanin": „Wielki Walc", Polska Kronika Filmowa nr 29.

„Wolność": „Najazd", Polska Kronika Filmowa nr 28.

„Polonia": „Za siedmioma górami", Polska Kronika Filmowa nr 27.

„Bałtyk": „Wiedeń", Polska Kronika Filmowa nr 26.

Nocne dyżury aptek

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42.

Apteka przy Placu Teatralnym, Jagiellońska 27, tel. 19-62.

Ostatnie przedstawienie S. O. S.

Dziś w niedzielę, dn. 4. 11. w sali OKZZ (Strzelnica) o godz. 18.30 odbędzie się nieodwołalnie ostatnie przedstawienie sensacyjnej przygody w 3 aktach (5 obrazach) Tadeusza H. Kańskiego S. O. S. z gościnnym występem Władysława Surzyńskiego i Hanny Skarżanki. Reżyseria Stanisława Milskiego, dekoracje Wiesława Makojnika. Bilety przy kasie w Strzelnicy od godz. 11 do 14 i od godz. 16 Po przedstawieniu oczekiwać będą na publiczność specjalne wozy tramwajowe.

---

†

Po długim daremnym oczekiwaniu doszła nas smutna wiadomość, że w dalekiej obcej ziemi zginął śmiercią tragiczną mój najukochańszy i nigdy niezapomniany syn, nasz najdroższy braciszek, ś. p.

Józef Boruta

w 18 wiośnie życia, były pracownik firmy „Prom".

Msza św. o spokój jego duszy odbędzie się dnia 6. XI. o godz. 7.15 w kościele farnym.

Bydgoszcz, Uiejskiego 39.

---

†

Dnia 1 listopada zmarł nagle nasz najukochańszy, nigdy nie zapomniany ojciec, teść, wujek i szwagier, ś. p.

Antoni Pszczoliński

emer. sierżant Straży Pożarnej

przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 5. XI. o godz. 15[30] z kostnicy cmentarza Serca Jezusowego.

W ciężkim smutku pogrążeni **Córki i Rodzina**

Bydgoszcz, Śniadeckich 46/7.

---

†

Ś. p.

W dniu 2. 11. b. r. zmarł śmiercią tragiczną milicjant Komisariatu IV-go

milicjant szereg.

Gill Leon

W zmarłym tracą szeregi M. O. dzielnego milicjanta i kolegę.

Z-ca Komendanta Miasta M. O. do Spraw Polit.-Wychow. (—) Łopata S. ppor.

Komendant Miasta M. O. (—) [F]eodorczyk J. ppor

Pogrzeb odbędzie się dnia 5. 11. b. r. o godz. 15-tej z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej nr 109/10 na cmentarz na Czyżkówku.

Bydgoszcz, dnia 3 listopada 1945 r.

---

†

Dnia 1 bm. o godz. 4 po poł. zasnął w Bogu po długich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mó najukochańszy syn, nasz najdroższy braciszek, kuzyn i wujek

ś. p.

Władysław Borakiewicz

przeżywszy lat 18, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Ojciec, siostry i bracia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 3-ciej po poł. z kaplicy cmentarza na Jarach.

---

†

Dnia 5 czerwca 1945 r. zmarła z dala od ojczyzny na obcej ziemi moja ukochana najstarsza córka, nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia

Maria Poczekajówna

Msza św. żałobna odbędzie się w piątek, dnia 9. 11. 45 r. w kościele Serca Jezusowego o godz. 7-mej rano.

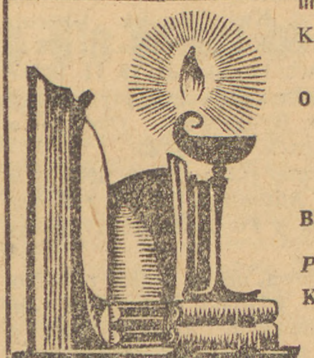
W głębokim smutku pogrążona **Rodzina**

Bydgoszcz, ul. Pomorska 62.

Była Kierowniczka Fabryki obejmie kierownictwo przedsiębiorstwa, filii, sklepu fabrycznego za kaucją, ewentl. przystąpi do spółki.

Miejscowość obojętna.

Oferty pod „Śpieszne".



Miejskie Zakłady Zaopatrywania w Bydgoszczy poszukują od zaraz

2 rutynowane siły buchalteryjne
1 kontrolera
1 akwizytora z branży spożywczej

Zgłosz. w biurach M. Z. Z., ul. Mennica 6

Wolne posady

Gospodyni uczciwa, czysta (starsza) może się zgłosić od zaraz Królowej Jadwigi nr 7/1.

Strażników postojowych i obwodowych o nieposzlakowanej przeszłości przyjmujemy. Zgłoszenia z życiorysem z załączeniem 3 fotografii. Przedsiębiorstwo „Pogoń" ochrony mienia. Centrala w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 51, drugie wejście.

Do internatu położonego niedaleko Bydgoszczy potrzebna kucharka. Zgłaszać się ul. Garbary 19/5 od godz. 13—15.

Kucharka z dobrymi świadectwami potrzebna od zaraz do pierwszorzędnego lokalu. Zgłoszenia do Ziemi Pomorskiej pod nr „1133". (1133

25 chłopców pilnie potrzeba do lekkiej pracy na 4 godziny dziennie. Warunki b. dobre. Zgłoszenia: ul. Chwytowo 6 m. 23 od dnia 4. 11. w niedzielę od 10 do 17 godz., w inne dnie od 17 do 20 godz. (1120

Waflarza lub waflarkę obeznanych z wypiekiem arkuszy w piecu koksowym potrzebny (na) natychmiast Wytwórnia wafli, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 143. (1040

Poszukuję technika dentystycznego. Dobre warunki. Zgłoszenia adm. Ziemi Pomorskiej pod „Technik". (1004

Poszukujemy tkaczy zgłoszenia do f-y „Pasamon" Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 151.

Potrzebni

ślusarze, tokarze (także przyuczeni), **robotnicy(ce)** na wyjazd do Gdańska. Płaca wg Układu Zbiorowego plus 50% dodatku przesiedl. w ciągu ½ roku, całodzienne utrzymanie, mieszkanie służbowe, 75% zniżki kolejowej również dla rodziny i bagażu.

Zgłoszenia do **Bydgoskiej Fabryki Opakowań Blaszanych** pod Zarządem Państwowym, **Bydgoszcz**, Aleje 1 Maja 140.

Ślusarze i robotnicy potrzebni od zaraz. Wynagrodzenie bardzo dobre, zgłaszać się ul. Wł. Bełzy brama Państw. Wytw. Prochu. (1030

Potrzebna wychowawczyni do dziewczynki 4-ro letniej. Cukiernia „Kaprys". (1078

Kto zobowiązuje się prywatnie gotować dla stołówki (40 osób) w pobliżu ul. Dworcowej. Zgłoszenia do adm. Ziemi Pomorskiej „1143". (1143

Potrzebna młodsza gospodyni. Jana Kazimierza 4/1. (1085

Stolarzy i polierów poszukuje Państwowa Fabryka Mebli Artystycznych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 12. (991

Maszynistka z praktyką biurową potrzebna zaraz. Zgłoszenia z życiorysem i świadectwami Al. 1 Maja 17/7. (1117

Poszukuje posady

Maszynistka-sekretarka z długoletnią praktyką poszukuje posady. Oferty Ziemia Pomorska pod „Sekretarka". (1114

Kupno

Farby olejne (artystyczne w tubach) kupię. Oferty Ziemia Pomorska pod nr „1164".

Buty mocne w rodzaju wojskowych wielkość 43 możliwie nowe, kupię. Oferty Ziemia Pomorska pod „Buty". (1018

Kupujemy: Skórę miękką galanteryjną, ceratę, fibrę imitację oraz wszelkie okucia do waliz, torb, teczek **„WAWEL"** Bydgoszcz, Długa 22. (1151

Kupujemy mleko w proszku lub wymieniamy na cukierki. Bydgoszcz, Sobieskiego 6, tel. 12-97. (1153

Tłuszcze zwierzęce i roślinne, nadające się do produkcji mydła kupuje stale i w każdej ilości Chemiczna Fabryka „Ergasta", Starogard, woj. Gdańskie, tel. 32. (1204

Tłuszcz nadający się do fabrykacji mydła, kupię w każdej ilości. Fabryka Mydła, Bydgoszcz, Bocianowo 25. (1202

Perlak automatyczny nowy lub używany (dobry stan) zaraz kupię. Adres w Ziemi Pomorskiej. (1026

Orzechy włoskie — laskowe kupię. Cukiernia „Kaprys" Bydgoszcz, Stary Rynek 16. (1037

Sprzedaż

Sprzedam kozę Ks. Skorupki 17. (1036

Sprzedam fortepian, wózek dziecięcy. Kujawska 34/1.

Elektryczny piec do pieczenia okazyjnie sprzedam. Grunwaldzka 113/7. (1062

„Electric" „Superrior" 3 obwody, 3 zakresy, 4 lampy sprzedam. Al. 1 Maja 51/8. (1033

Gabinetową maszynę do szycia, prawie nową sprzedam. Wiatrakowa 6/1.

Sprzedam piecyk żelazny, kafle, drzwiczki do pieców, 2 łóżka. Gołębia 17. (1083

Akordion sprzedam, Chocimska nr 8 m. 9. (1089

Sprzedam poniklowany fotel operacyjny dla lekarza-dentysty. Leon Duliński, Skarszewy (Pomorze). (1065

Lalki w wielkim wyborze na sprzedaż. Sobieskiego 6/3.

Poszukuję krawcową ul. Nowodworska 40/1. Sprzedam zimowy płaszcz i ubranie. (1066

Korzystnie sprzedam futro damskie, piecyk elektryczny, wagę dziecięcą. Warszawska 7/1

Ubranie średnia figura, sprzedam. Mazowiecka 26/4. (1067

Westfalkę w dobrym stanie sprzedam. Św. Jerzego 2/3 (Jary). (1150

Maszyna damska „Singer" 1 komplet pościeli. Adres w adm. Ziemi Pomorskiej. (1134

Skrzyń większą ilość sprzedam Stary Rynek 20/7 lub 8.

Radioodbiornik Telefunken 6 lampowy, uniwersalny, o czystym odbiorze sprzedam. Ul. Poznańska 30/2, niedziela godz. 5—6-tej. (1142

Maszyny do szycia sprzedaje, kupuje, reperuje. Skład maszyn Pomorska 21, wejście Śniadeckich. (974

Mieszkania szuka

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami w śródmieściu, najchętniej z meblami. Warunki do omówienia. Wiadomość: Bydgoskie Zakłady Konfekcyjne, Plac Teatralny 2/4, tel. 31-30. (1064

Mieszkania wolne

Dom 3 pokoje kuchnia z meblami do wynajęcia. Adres administr. Ziemi Pomorskiej.

Oddam 4 pokojowe komf. umeblowane mieszkanie. Zgłoszenia Zbożowy Rynek 12 (Restauracja). (1098

Pokoje poszukiwane

Pokoju niekrępującego poszukuje samotny. Aleje 1 Maja 42 (sklep jubilerski). (1162

2 pokoi umeblowanych z używalnością kuchni poszukują od zaraz. Zgłoszenia pod „Kierownik hurtowni" do Ziemi Pomorskiej. (1126

Zguba

Portfel z dokumentami na nazwisko Olczak Józef, zgubiono. Zwrot za wynagrodzeniem Łokietka 1/3. (1152

Poszukiwania

Maria Griner Bydgoszcz, Polna 2 poszukuje Tadeusza Szerlowskiego z Angelówki, powiat Złoczów prawdopodobnie zamieszkałego w powiecie Chełmińskim. (1001

Zamiany

Zamienię 2 pokoje z kuchnią na większe. Dzierżawa 25 zł miesięcznie. Bydgoszcz, Grunwaldzka 35/11. (1050

Różne

Dr Kazimierz Bieliński specjalista chorób skórno-wenerycznych przyjmuje od 4—6. Chocimska 5. (1100

Stroiciel-mechanik fortepianów, pianin przyjmuje zlecenia naprawy i wszelkie remonta, bieli i polituruje klawiaturę. Zygmunta Augusta 24/6.

Lekcje w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum, specjalność francuski i matematyka. Śniadeckich 39/7. (1084

Sztandary pułkowe, organizacyjne wykonuje terminowo, solidnie. S. Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 255, tel. 107-16.

St. Sajdak, Jana Kazimierza 4. Naprawia maszyny do szycia, maszyny specjalne w zakres szycia wchodzące, maszyny do pisania, wymiana czcionek. (998

Dyrekcja Kursów Handlowych przyjmuje jeszcze zapisy na kursy księgowości i stenotypistyczny. Jagiellońska 34.

Wykonujemy wszelkie prace tokarskie, szlifujemy wały korbowe. Jagiellońska 67, tel 32-30

Klinika lalek 20 Stycznia nr 22/6. (1095

Polecam swoje wyroby cukrów oraz pierniki po cenach konkurencyjnych. Wytwórnia cukrów Józef Treuchel Bydgoszcz, Śniadeckich 29. (1060

Krawcowa pierwszorzędna szyje szybko i tanio Sowińskiego 14/3. (1075

Lokal handlowy posiadam śródmieście przyjmę spółkę lub inną propozycję. Oferty Ziemia Pomorska pod nr „996".

10.000 zł nagrody dam za wskazanie skradzionych koni: klaczy skarogniadej, lat 11, wzrostu 170 cm i wałacha gniadego, lat 11, wzrostu 170 cm. F-a Edmund Wesołowski, Ziemiopłody, Bydgoszcz, Grunwaldzka 140, tel. 21-14. (930

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności

Redaguje Kolegium, Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy.

E-03685